Ner 162. Kraków 20 Lipca — Piątek. Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgui w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenk et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 19 lipca.

Kiedy po odmowie hrabiego Flandryi zgromadzenie narodowe w Bukarescie obwołało hospodarem księcia Karola Hohenzollern, nie było nikogo takiego, coby wiedział, że taki książę istnieje. Wątpliwych, którym się mogło zdawać, że telegram puścił bąka, pouczył dopiero kalendarzyk gotajski. Dziś ten porucznik *à la suite* pruski, który przebrany jako *commis-voyageur* dostał się Dunajem do Rumunii, otrzymał już indygenat turecki i zezwolenie konferencyi paryskiéj, téj saméj, która niedawno temu orzekła, iż żaden książę spokrewniony z domami panującemi nie może ubiegać się o tron rumuński. Zkądże ten wyjątek dla domu panującego w Prusiech? Czy mu się już tak wszystko wiedzie, że nawet nowe trony dlań powstają? Uznanie księcia Hohenzollerna pozostanie może tak długo tajemnicą, jak długo trwać będzie przyjaźń między Paryżem a Berlinem. Ale może w niczem tak widocznie przyjaźń ta nie objawiła się, jak w uznaniu księcia Karola. Wybór jego i uznanie, jest jakby zamknięciem wrot wpływowi Austryi na sprawy wschodnie, jakby otwarciem ich Prusom, które dotychczas najmniejszego nie brały bezpośredniego udziału w tych sprawach, a jeśli zasiadały na konferencyach do spraw wschodnich, to jedynie z tytułu mocarstwa europejskiego. Odtąd rzecz się zmienia. Ks. Karol ma stworzyć politykę pruską na Wschodzie, to jest ma krzyżować interesa Austryi. Z tego punktu widzenia wybór i uznanie jego należą do dziejów obecnéj walki Prus z Austryą.

Łatwe są do zrozumienia powody, dla których Porta zaniechała protestacyi przeciw temu wyborowi, albowiem nietylko uległa w tej mierze naleganiom obcej dyplomacyi, ale też chętnie przystać była gotowa na jakiekolwiek uporządkowanie stosunków w Księstwach, byle nie być zmuszoną do czynnego wdania się w sprawy Księstw. Co jednak Rosyę mogło skłonić do przystania na ten wybór? chyba przewidywanie, iż młody i niedoświadczony hospodar nie zdoła przywieść kraju do ładu, i że wcześniej czy później znajdą się uzasadnione powody do wdania się, albo nadzieja, że przy obrachunku kompensat, jaki wypadnie kiedyś zrobić po dzisiejszej wojnie, Rosya miałaby prawo domagać się wynagrodzenia od Prus, a Księstwa mogłyby przedmiot onego stanowić, gdy natomiast od Turcyi jako obojętnej w obecnych zawikłaniach, żądać by go niemiała ani prawa ani pozoru.

Tymczasem uznanie to Hohenzollerna i zatwierdzenie przez Portę jest wielce znaczącą miarą upadku wpływu Austryi na Wschodzie, co przypisać należy kierunkowi centralistycznemu w polityce wewnętrznej, od lat kilkunastu panującemu, który odbijał się i na zewnątrz, mianowicie przez związki południowych Słowian austryackich ze Słowianami państwa tureckiego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Zpod Oświęcima 16 lipca.

(W.) Położenie nasze nie do najprzyjemniejszych należy! Potyczka pod Oświęcimem przeraziła i przestraszyła mieszkańców; urzędy się cofały, mieszczanie, żydzi, chłopi z całym dobytkiem uciekali, tak, że na przestrzeni jednej mili cała droga po obu stronach jak na kiermaszu lub jarmarku wozami, końmi, bydłem, sprzętami itp. zastawioną była. Lubo nie w takiej sile, ale podobne wędrówki powtarzały się kilka razy, a to za każdą wieścią o zbliżających się Prusakach. Niektóre pograniczne wsie dotknięte były najściem pojedynczych patroli pruskich. Gdzieniegdzie zabrano coś z koni, trzody, gdzieindziej aresztowano ludzij, lecz po wypytaniu się o stanowisku i sile wojsk cesarskich puszczano.

W pewnej wsi, gdzie postanowiono w razie zbliżania się nieprzyjaciela na gwałt w dzwony uderzyć, podobno strzelano do ludzi pracujących w polu, nigdzie jednak rabunku ani nadzwyczajnego gwałtu nie dopuszczono się. I owszem, gdy urząd powiatowy sprzęty przez tutejszych chłopów w Nowym Beruniu zabrane tamże zwrócił, konie przez Prusaków tu ujęte, bezzwłocznie odesłanemi zostały. Postrach mimo tego panuje, choć już cokolwiek przytłumiony. Jesteśmy w ciągłem oczekiwaniu nadspodziewanych gości.

Podobna obawa i niepewność głównie wywierająca wpływ na mniej oświeconą klasę, a zwłaszcza przerażająca włościan i ludzi obracających się w świecie handlowym, zatrzymała zupełnie ruch handlowy. Nikt nic nie kupuje, o żaden produkt nikt nie pyta; boć jakże mogłoby być inaczej? Każdy z gotowym groszem pewniejszy niż z zapasem zboża; koleje popsute, drogi i gościńce niepewne; jakim sposobem transportować, kto przewóz ryzykować zechce? Żniwa już rozpoczęte, wydatki przez to znaczniejsze, a żadnego przypływu pieniędzy, żaden dzierżawca nie płaci, bo i zkąd weźmie, skoro jego tak samo jak właściciela stagnacya handlowa dotknęła. Jeżeli kto miał gotówkę pod ręką, to ta się już wyczerpuje albo wyczerpała.

Takie jest położenie nasze pod względem finansowo-materyalnym; stan zaś polityczno-moralny jeżeli nie gorszy, to pewnie nie lepszy.

Lubo już lat dwadzieścia minęło od strasznych wypadków, jakie z naszego grona tyle nieszczęśliwych ofiar wyrwały, lubo inne generacye dziś żyją, lubo wreszcie sądzićby należało, że inne stosunki, inne zasady, starania około oświaty inaczej lud nasz usposobiły, jednak przekonywamy się niestety, że nienawiść do dworów, lubo chwilowo stłumiona, w danym razie w całej swej srogości odezwać się może.

Skutkiem tej nienawiści jest to niczem niezbite przekonanie u ludu, że wszystkiego złego co go dotyka, tak zwani panowie są przyczyną! Mamy tego dowód w okolicy naszej.

Oddziaływanie obecnej wojny o nasz, jako z Prusami graniczący powiat, głównie się oparło; tak samo jak my i włościanie są niepokojeni, skutkiem czego wyrodziła się u nich ta pewność, że panowie, duchowieństwo i żydzi wywołali wojnę dzisiejszą; ztąd rozliczne i najdziwaczniejsze baśnie: każdy mniej więcej obywatel w oczach chłopów jest szpiegiem pruskim. Z początku śmieliśmy się z tego, lecz widzimy, że te pogłoski coraz więcej się rozszerzają. Znajdują się tacy, którzy o zabijaniu szlachty otwarcie i głośno mówią. Pewien dwór gromadą chłopów uzbrojoną w kije otoczony został, gdyż szpieg pruski miał w nim przebywać. Rozstrojenie jest wielkie, nienawiść do obywateli wzrasta, a to do tego stopnia, że głośno odzywają się chłopi, że najlepiej wymordować szlachtę, bo to ona a nie kto inny wszystkiemu winna, a niech tylko wolno będzie a chłopi już porządek zrobią. Oddać musimy słuszne świadectwo p. Giełdanowskiemu, naczelnikowi powiatu Oświecimskiego, że na pierwszy posłuch o tych wieściach, z całą rozwagą a energią stósowne przedsięwziął kroki dla położenia im tamy, kilka osób ujęto, jednak jak dotąd, zabiegi są bez skutku, wieści nie ustają, i owszem pomnażają się.

Początkowo dla bezpieczeństwa gmin przed włóczęgami i kradzieżą, jakie się przy takim rozstroju wydarzyć mogą, później dla ulżenia wojsku w donoszeniu o zbliżającym się nieprzyjacielu, zarządzonemi zostały straże chłopskie. Te naturalnie nadużywały praw swoich, zatrzymując jadących, aresztując przechodniów, tak, że surowe napomnienie wyszło od władzy powiatowej z wyraźnym zakazem, aby nikogo nie zatrzymywać a jedynie tylko pilnować, czy się Prusacy zbliżają. Rozkaz taki wydanym został, jednak kapral jadący na patrol skasował go i wbrew poleceniom p. Naczelnika kazał nieznajomych zatrzymywać i odstawiać do wojskowej komendy. Wszakże najniewinniejszy i najspokojniejszy człowiek nie dalej, jak w sąsiedniej gminie, może nie być znanym. Podobne unieważnianie rozkazów władz cywilnych, a tem samem osłabianie powagi tychże, niemoże chłopom być zrozumiałe. Urzędnicy cywilni wpadają w podejrzenie, lud się bałamuci i rodzi sobie najdziwniejsze domysły. Będąc w samym środku tych wydarzeń, lepiej stan podobny osądzić możemy, niż ten, kogo to mniej obchodzi, albo się temu przysłuchuje zdala; to też z całą pewnością powiedzieć można, że tak długo dobrze, dopóki mamy wojsko i władze powiatowe; lecz jak te się cofną, a co wśród wojny zdarzyć się łatwo może, skoro zostaniemy na łasce chłopstwa kierowanego zasadami komunizmu i nienawiścią do wszystkiego, co surdut nosi, co wtedy będzie? Nie można ani się godzi lekce traktować tych faktów, skutki mogą być straszne, jeżeli środki doraźne w tej chwili zarządzonemi nie będą. Bez wątpienia każdy z nas czułby się szczęśliwym, gdyby widział, że starania nasze i zabiegi, aby ten lud zbliżyć do siebie, obudzić w nim zaufanie, odniosły pożądany skutek; gdybyśmy wtedy gdy umysły włościan bywają obałamucane, sami bez niczyjej pomocy mogli je objaśnić, oświecić i na rzeczywistą drogę skierować. Lecz gdy inaczej się dzieje, gdy mamy namacalne dowody, że nienawiść ta zawsze jest ta sama, gdy nie jesteśmy pewni, czy w danej nieszczęśliwej chwili bezpieczeństwo osobiste i majątków naszych nie będzie zagrożonem, wtedy musimy szukać opieki gdzieindziej jak w sobie samych! Powodowani takim stanem rzeszy obywatele powiatu naszego podali adres do p. Namiestnika kraju, prosząc o zarządzenie doraźnych środków, któreby stan obecny zmienić, a nas od wszelkich nieprzewidzianych a niebezpiecznych i groźnych ewentualności uchronić mogły.

Kraków 19 lipca. Obwieszczeniem Namiestnika Galicyi z d. 9 lipca rozpisanym zostaje na dzień 15go października, wybór dwóch posłów na sejm krajowy z mniejszej posiadłości ziemskiej, jednego z powiatów Tyczyńskiego i Strzyżowskiego, drugiego z powiatów Grodeckiego i Janowskiego.

Jakby na poparcie listu naszego z Oświęcima powyżej umieszczonego, pisze *Gaz. Narodowa* o pospolitem ruszeniu:

„U nas pospolite ruszenie jest niemożliwe prawie z powodu rozstroju społecznego. Lud nie pójdzie z klasą oświeconą, a gdyby sam się ruszył, to nad walkę niebezpieczną z zewnętrznym, dobrze uzbrojonym nieprzyjacielem, gotów przenieść walkę bezpieczną z bezbronną inteligencyą i szlachtą. W wadowickim obwodzie jenerał Breisach nakazał tylko urządzenie straży po wsiach, a naczelnik obwodowy natychmiast tak wymowne poczynił przeciw temu zarządzeniu przedstawienia do władz wyższych, iż przyszło polecenie zwinąć te straże wiejskie. Panowie zdradzili Cesarza i ztąd te klęski armii, mówią włościanie w wielu miejscach; a pod temi panami co zdradzili, rozumieją otaczającą ich intelligencyę i szlachtę! U nas cokolwiek się dzieje, lud zdemoralizowany długoletniem wychowaniem podobnem, obraca zaraz przeciw wszystkiemu, co nie jest chłopem! W takim stosunkach żadne pospolite ruszenie u nas na korzyść państwa nie jest możliwem, gdyż obróciłoby się na zniszczenie kraju własnego. Oddział włościan z Wadowickiego, co ruszył za rekognoskującem wojskiem austryackiem w Szląsk pruski, rabował wszystko co znalazł po drodze, a gdy wrócił, urzędy tutejsze musiały się zająć odebraniem zrabowanych rzeczy i odesłaniem właścicielom. Stara polityka, której używały dawne rządy dla obrony niby państwa, szachowanie się wzajemne klas, wzajemne paraliżowanie, okazała się właśnie najzgubniejszą dla państwa w chwili niebezpieczeństwa, bo odejmuje mu ważne środki obrony“.

Wiedeń 18 lipca. Od północy nieprzyjaciel, od południa armia austryacka, zbliżają się ku Wiedniowi. Każdy dzień, każda godzina, przysuwa chwilę rozstrzygnięcia. Z każdym też dniem, z każdą godziną wiara w skuteczność pośrednictwa Francyi, z początku dość silna, słabszą się staje, a dzienniki wiedeńskie z niedzieli — późniejszych nie mamy — śpiewają już chórem hymn pogrzebowy pośrednictwu Francyi, okupionemu kosztem najpiękniejszej w świecie krainy. Tylko jeszcze organa rządowe cucą wiarę w skuteczność układów dyplomatycznych, ale żadnej nie znajdują wiary w opinii, która chce bitwy, dla tego, że opinia centralistyczna głosząc, jako w obec utraty wpływu w Niemczech nic nie znaczą straty terytoryalne, utwierdza się w przekonaniu, iż po drugiej lub trzeciej walnej przegranej gorszych warunków pokoju nie podyktuje nieprzyjaciel.

Z trzeźwiejszym poglądem na rzeczy rzadko się tylko spotkać można. Znajdujemy go między innemi w niedzielnym artykule wstępnym dawnej *Pressy*, która wtedy tylko radzi powierzyć los państwa rozstrzygnięciu oręża, jeżeli armia południowa w dostatecznej sile i zawczasu stanie na placu boju; w przeciwnym razie lepiej do układów przystąpić na lewym niż na prawym brzegu Dunaju. Inne warunki pokoju podyktuje nieprzyjaciel z Lundenburga, inne z Wiednia. Taką radę daje *Presse*. Ale taka trzeźwość sądu w tej chwili jest w Wiedniu sporadyczną: większość ogromna rada nadstawia jeszcze ucha banalnym pochwałom, którémi niektóre dzienniki szczodrze w około siebie szafują. Straszne doświadczenie siedmiodniowej kampanii w Czechach nie zdołało zdyskredytować w opinii systematu bezwzględnego optymizmu, którym się odznaczają niektóre dzienniki, szczególniej te, które insynuacye od rządu odbierają.

— W piątek w nocy około godziny 10ej przybył do Wiednia p. Lefévre de Behaine nadzwyczajny kuryer gabinetowy Cesarza Francuzów, w towarzystwie dwóch sztabowych oficerów francuskich. Kuryer przybywający z głównej kwatery pruskiej przyjmowanym był natychmiast przez posła francuskiego ks. Grammonta. Pomimo spóźnionej pory, poseł francuski odebrawszy od kuryera depesze, udał się do Burgu i upraszał o posłuchanie. Konferencya N. Pana z posłem francuskim trwała przeszło godzinę. Dnia następnego (14go) p. Lefévre pośpieszył do Paryża.

— Arcyksiążę Albrecht oznajmił armii południowej nowe jej zadanie w następującym rozkazie dziennym:

Żołnierze armii południowej! Szczęście nie sprzyjało w pierwszych walkach naszemu orężowi na Północy: lecz niepowodzenie, które dotknęło nasz oręż, nie zdołało zachwiać zaufania naszego dostojnego monarchy w święte prawo nasze i w siłę naszą, a niezachwianą jako i on, jest cała armia, jest cała Austrya, zdecydowana do walki na śmierć i życie, dopókąd nie zostanie uzyskanym pokój zaszczytny, potęgę Austryi zabezpieczający. Postanowieniem najwyższem obwieszczonem w manifeście cesarskim z d. 10go lipca, inne zadanie przypadło nam w udziale. Pozostawiając tu potrzebne siły, aby zatrzymać w posiadaniu tutejszokrajowe fortece, i pospołu z wierną a dzielną ludnością bronić granic Tyrolu, dalszych prowincyj austryackich i Wybrzeża, z resztą armii ciągnę na wzmocnienie naszej siły na północy, gdzie spoczywa rozstrzygnięcie stanowcze. Towarzysze broni! Wiem, że z ciężkim tylko sercem opuszczać możecie scenę najnowszego tryumfu waszego, lecz niechaj nadzieja nowych zwycięztw na nowo także ożywi waszą radośną odwagę, waszą siłę. Jesteście powołani do dokonania na północy tego, coście na południu tak świetnie poczęli.

Żołnierze załóg fortec weneckich, w Tyrolu i Wybrzeżu! Was czynię spadkobiercami naszego zwycięztwa pod Custozzą, was pozostawiam jako wiernych i dzielnych stróżów poczętego dzieła; utrzymajcie, cokolwiek się stanie, z niezachwianą wytrwałością owe pełne sławy dziedzictwo, trzymajcie wysoko z wytrwałością waszych przodków chorągiew naszej drogiej Austryi, wasze zadanie jest tak koniecznem na południu, jak nasze na północy. Wszystkim równy zaszczyt, równe uznanie przypadnie w udziale. Pełen spokojnego zaufania, przesyłam wam w mojem i we wszystkich rozłączających się imieniu serdeczne pożegnanie, a zarazem i do zobaczenia. A wy, którzy wraz ze mną dążycie na północ, sprawcie pospołu z tamtejszymi naszymi towarzyszami broni, abyśmy okazać mogli światu, że siła Austryi jeszcze niezłamana; sprawcie, abyśmy do walki stanowczej szli z ufnością w Boga i w naszą siłę, która nas już nauczyła największe trudności zwycięzko pokonywać.

Arcyksiążę *Albrecht*, marszałek polny w. r.

— Wyrok sądu wojennego uwolnił hr. Clam-Gallasa od poczynionych mu zarzutów. Do dowództwa atoli korpusu armii, o które upraszał, jenerał nie został przywróconym.

— Ponieważ część gwardyi łuczników i żandarmeryi nadwornej przenosi się także w tych dniach do Pesztu, przeto wnoszą, iż i sam N. Pan wkrótce tam podąży. W związku może z tym domysłem jest wiadomość, którą do *P. Hirnök* przesyłają z Wiednia, iż sejm węgierski niewątpliwie wkrótce powołanym zostanie.

— Numer 27 Dziennika Praw państwa z roku bieżącego, zawiera rozporządzenie cesarskie z d. 9 lipca 1866 r. w przedmiocie zatrzymywania, chwytania i traktowania przez sądy zdobyczy morskiej, okrętów nieprzyjacielskich i podejrzanych. Podług rozporządzenia w mowie będącego znajdą w wojnie teraźniejszej zastósowanie zasady przyjęte przez mocarstwa reprezentowane na kongresie paryzkim w przedmiocie zniesienia korsarstwa i praw stron neutralnych w wojnie morskiej, tudzież przepisy rozporządzenia cesarskiego z d. 13 maja 1866 r. o względniejszem traktowaniu nieprzyjacielskich okrętów handlowych pod warunkiem wzajemności.

— Namiestnictwo dolnej Austryi zakazuje pod surowemi karami, palenia cygar lub fajek na wszystkich mostach rzuconych na Dunaju lub jego odnodze tak zwanej, „Kaiserwasser“.

Francya.

La France pisze pod d. 13 b. m. o położeniu rzeczy:

Nie masz wątpliwości, jakie postanowienia przemogły na radzie w Prusiech i we Włoszech.

Jeżeli pośrednictwo Francyi przyjętem zostało w zasadzie, odmowa zawieszenia kroków nieprzyjacielskich przysporzyła jej trudności bardzo wielkich.

Armia pruska postępuje wciąż zaczepnie. Po

Część literacko-artystyczna.

PÓŁDJABLE WENECKIE

Powieść od Adryatyku

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy).

Tęsknica karmi się wszystkiem, co spotka... tak jest zgłodniałą i spragnioną... ogryza suchą korę, pożera liście opadłe, którychby już nikt nie tknął. Maciek był skarbem dla Konrada, choć nie wiele z niego dobyć można było... rozpytywał, przypominał i zawsze prawie jedno powtarzał.

Czasem tylko biedne chłopię od swojego pana, któremu służył teraz wierniej niż kiedy, wymykał się do swojego majstra, aby tam języka dostać o Mariecie... ale słychu nawet o niej nie było. Dawny kochanek Vittorini mieszkał w Wenecyi, prowadził życie wesołe i płoche; zdawał się wcale o nią nie troszczyć. Pilne śledzenie około pałacu do żadnego nie doprowadzało odkrycia.

I Nani też, który się był do chłopca przywiązał, przybywał czasem na Lido, gdy go przez dni kilka nie widział, aby się o nim dowiedzieć. Naówczas kupka tych ludzi razem wyszedłszy na ustroń przegawędziła często godzin kilka niewiedzieć o czem, ale zawsze o czemś swojem.

Dziwne to były rozmowy, zawsze prawie jedne, wiecznie się powtarzające, a przecież tak skuteczne, że na zbladłe twarze i zamilkłe usta wyprowadzały trochę rumieńca i żywe wyrazy. Maciek rozpytywał, Konrad odpowiadał, a Nani jeźli był przytomny, słuchał gwaru i niekiedy słówko swoje ze starszej przeszłości dorzucił. I parę godzin czasami spłynęło tak w słodkiem zapomnieniu teraźniejszości.

— Mój jegomościuniu — rzekł jednego dnia Maciek do chodzącego po wybrzeżu Konrada — mój jegomościuniu, proszę ja pana, jeźli mnie spytać wolno, co my dalej robić będziemy?... Nie już tak życie całe dreptać po tym piasku i stękać... a co my się tu lepszego doczekamy?

Konrad spojrzał na niego i ramionami ruszył.

— Czegóżbyś ty chciał? spytał.

— Otóż to, proszę jegomości, że ja sam nie wiem, czegoby tu chcieć, żeby człowiekowi było lepiej. Pojechać precz z Wenecyi, to się człowiek znowuż za tą djablicą zatęskni... a nuż ją kiedy sumienie ruszy, albo bieda przypędzi...

— A gdyby? cóż? ożeniłbyś się? rzekł Konrad.

Maciek po głowie się skubnął, ramionami ściskając.

— Bogać to kto wie coby zrobił! jakby mi zapłakała, toby człek za nią w studnię skoczył.

Konrad się uśmiechnął tylko.

Pochlebca Maciek zaraz inaczej pokierował rozmowę na tryb swój zwykły.

— E! proszę jegomości, która to teraz godzina?

— Dobrze z południa... za parę godzin to się ku zachodowi będzie miało.

— A tak, prawda, rzekł Maciek, a dziś mamy jak obszył sobotę, to już jakbym widział co u nas w Robninie się dzieje. Ja myślę, że tam około siana musi być rozgardyas wielki, żeby je kiedy nie w stogi to w kopice pościągać wszystkie, uchowaj Boże w niedzielę deszczu. Pukało krzyczy a lata... pośpieszajcie dzieci... gumienny sobie na dereszowatym się zwija.... A no pewnie już ta łąka co pod lasem, musi być pokoszona, bo o tej porze bywało czasem w stogach stoi... ino tę na ostatek zostawiają, co najdalsza, bo tamtej tak nie psują szkodnicy i siano lichsze, choćby słoty przyszły, nie wielka szkoda... Proszę jegomości, czy też Pukało zawsze w tym białym kitlu chodzi, co to, jak zapamiętam od dzieciństwa, służył mu na lato, a od prania się był pościągał, że ledwie go już mógł włożyć.

— A pewnie... odparł Konrad.

— Jakbym go wczoraj widział, mówił Maciek... pewnie i klucze zawsze w tej samej kieszeni, a z drugiej czerwona chustka wisi jak bywało... A co czapczyna wytarta, gdyby mu kto i darował nową, nie włożyłby innej... Jak sobie ją raz o gałęź rozdarł, a Murzynowska mu ją zacerowała... tak po dziś dzień.

— Jak ty to wszystko pamiętasz... westchnął Konrad.

— A! proszę jegomości! ja dalipan nie wiem, dodał Maciek, zkąd się to mnie bierze, a jak człowiek zacznie dobywać, dobywać, wszystko znajdzie co kiedy przypadkiem do głowy mu zaleciało, do ostatniej odrobinki... Żeby tak malować umiał jak ci co to po kościołach i w wielkim dworze (pałac Dożów) malowali, toby tak rycht namalował, gdyby żywych i starego Pukałę z podstrzyżonym wąsem siwym, i Murzynowskę w czepcu białym z chusteczką żółtą w szafranie farbowaną i szlafroku cycowym wzorzystym i Dobrodzieja w sutannie wytartej na łokciach i kolanach, — at! at! i wiele ich tam jest... wszystkich...

A czy my tam jeszcze kiedy powrócimy? gwarzył Maciek... żeby człek choć gdakanie starego zegara posłyszał, toby był szczęśliwy, wszystkoby się zapomniało, a plunąwszy na marę, możeby i te przeklęte czarne oczyska z pozwoleniem, tej małpy... poszły precz... i co się człowiek dla nich wycierpiał...

Umilkli na chwilkę.

Potem Konrad przypomniał, jak Maćka nieraz brał na polowanie, jak stawali kędy słomki ciągnęły, jak się zasadzali na cietrzewie i głuszce.

Maciek znów wpadł na zimę i sannę i kuligi, na kolędy Bożego Narodzenia, co je z rzemieślnikami odprawiał, na figle które staremu Pukale płatali, który wycia psów cierpieć nie mógł, a chłopcy udając je pod jego oknem, uspokoić mu się nie dawali. Co wyleci stary z bizunem na podworze, a skropi psy niewinne, które skowycząc pouciekają, to za chwilę nowy koncert pod oknem, ale nim Dalifur z dyscypliną wyskoczy, już chłopcy po nyżkach i chlewkach... Trafiło się, że i Murzynowskiej napędzili strachu, bo wierzyła w duchy, to jej do okiennic pukali nieraz... że nieboraczka świecę po północy zapalać i do różańca się uciekać musiała.

— Żebym ja miał rozum, kończył poufale rozgadując się Maciek, byłbym ja ludzi posłuchał... Taż to proszę jegomości, stręczyli mnie wszyscy Kachnę, kowala córkę, tę co potem poszła słyszę do miasteczka za stolarza, a była dziewczyna niczego, prawda takich bestyjskich oczów nie miała, ino siwe, spokojne, co jak się popatrzy to człowiekowi jakoś jakby na sen się zbierało, ale porządna, stateczna i pobożna... I ojciec słyszę nie był od tego, i ludzie zmawiali i ona się uśmiechała niekrzywo do mnie, ale znać woli Bożej nie było. Albo proszę pana Maryśka, ta co gumienny ją wziął, niczego i ta... miała trzysta złotych swoich własnych po ojcu i odzież bardzo porządną i sama gładka, a rezolutna jakby z miasta. Ta mi nawet była do serca przypadła i nosiłem jej jabłka i orzechy, i omal co do pierścionków nie przyszło... kiedy gumienny przypadł i zmówił... Słyszę nawet gadała, że byłaby mnie wolała...

Pomiarkowawszy się Maciek, że zbyt może się rozgadał, zatrzymał się nagle.

— Ale co, ja tam pana będę tem nudził.

— Praw Maćku, nic nie szkodzi...

— A no, już dość, zawołał chłopak, człowiek jak się rozgada, rozmarzy, to mu się potem całą noc mary snują po głowiźnie... a tu już żywej biedy dosyć, żeby jeszcze sobie senną samemu gotować...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Towarzystwo Przyjaciół nauk poznańskie.

Czwarty tom rocznika Towarzystwa Przyjaciół nauk poznańskiego, już podobno ukończony w druku, przyniesie nam obraz czynności owej instytucyi w roku bieżącym; obecnie zaś podajemy w treści ostatnie sprawozdanie, w chęci zwrócenia uwagi na dotychczasowy kierunek prac tego najmłodszego z polskich naukowych towarzystw.

1) Prace i zajęcia wydziału nauk historycznych i moralnych, obejmowały pięć głównych działów: a) Rozprawy samodzielne i krytyczne sprawozdania z dzieł naukowych, czytane przez członków; b) sprawozdania z dzieł nadsyłanych Towarzystwu do ocenienia; c) prace komisyjne, jakie zarząd poruczał wydziałowi do wygotowania; d) zajęcia na polu archeologii krajowej i bibliografii, oraz udzielanie wiadomości i korespondencyj naukowych wreszcie e) wnioski stawiane przez członków na posiedzeniach.

a) Rozprawy naukowe, czytane na zebraniach tego wydziału, były następujące:

1) O konjugacyi języków sanskryckiego, starosłowiańskiego i polskiego, przez X. Malinowskiego.

2) Ustęp z gramatyki porównawczej sanskrytu a językiem starosłowiańskim, litewskim i polskim wedle gramatyki sanskrytu Franciszka Boppa opracowanej krytycznie na drodze porównawczej, przez tegoż.

3) O krytyce gramatyki polskiej prof. A. Małeckiego ogłoszonej przez Deszkiewicza, przez tegoż.

4) Żywot X. Kidaszewskiego ze szczególném uwzględnieniem stanu oświaty w pierwszej połowie dziewietnastego wieku, jaki się uwydatnia mianowicie w ówczesnych zakładach naukowych, przez X. prof. Brzezińskiego.

zajęciu Czech zajmuje dziś Morawę. Armia włoska nie mając z kim walczyć w Wenecyi, uderzy na Tyrol włoski, o który się dopomina w imię jedności narodowej. A obie armie posuwając się na raz od północy i od południa, dały sobie jakby schadzkę w Wiedniu, aby tam podyktować warunki pokoju.

Wobec takich faktów, nadzieje bezpośredniego rozejmu upadły.

Z innej strony położenie stworzone temi wypadkami dla Austryi jest nader wielkiej wagi. Mniemała ona, że odstąpieniem Wenecyi da punkt wyjścia zaszczytnemu pokojowi, a owocem tego aktu było, że nieprzyjaciele jej rozzuchwalili się i nowy znaleźli popęd dla oręża swego. Zagrożona ze wszech stron Austrya odwołała się do patryotyznu ludów swoich, a Cesarz Franciszek Józef, podobnie jak słynna jego poprzedniczka Marya Teresa, wezwał przywiązania i wierności narodu węgierskiego.

W tych wytężonych okolicznościach, Austrya musi rozwinąć całą energię swoją, wszystkie swoje zasoby i całą siłę oporu przeciw podwójnemu najazdowi, który jej zagraża nietylko w jej potędze, lecz w jej istnieniu w rzędzie państw europejskich.

Co do Francyi, która w wymaganiach Prus i Włoch widzi zwichnięty owoc swoich usiłowań pokojowych, kierunek polityki jej, jest, rzecby można, wskazany uczuciem jej godności i obroną prawowitego jej wpływu.

Czy Cesarz mógł pozwolić, aby przepadło jego pośrednictwo, które tak szlachetnie podjął? Mamy jeszcze nadzieję, że rozum i umiarkowanie poskromią zbyteczne roszczenia, aby zostawić tryumf prawu i prawowitym interesom. Trudności zresztą postanowienia, same nawet ambicye, mogą się lada chwila pomiarkować.

Ale jeśliby roszczenia te, które nietylko dotykają równowagi Europy, ale nawet interesów Francyi, miały rozbić dzieło pokoju, kraj nasz szedłby tylko za natchnieniem swoich obowiązków i honoru swego; Cesarz zaś znalazłby za sobą w posiłku jedność opinii publicznej i nieprzełomny wybuch patryotyzmu, którym wielki lud jest ożywiony.

— *Monitor* ogłasza następujące upomnienie dziennikom, odnoszące się głównie do *La France* i *La Presse:*

„Wiele dzienników sądzi, że należy im o mniemanych układach Cesarza z rozmaitemi osobami zdawać sprawę i ogłaszać skróconą treść ponfnych depesz ministra spraw zagranicznych.

„Podobna śmiałość niemoże być cierpianą, albowiem wyradza ona to grube złe, że narusza przyzwoitość, drażni opinię publiczną, a przedewszystkiem puszcza w obieg zdarzenia zupełnie wymyślone. Publiczność musi się wystrzegać wszelkich podobnych rozsiewaczy nowin, którzy oczywiście nie mogą wiedzieć, co się w gabinecie cesarskim dzieje, a tem mniej mogą wglądać w korespondencye bióra spraw zagranicznych. Wypada owym nowiniarzom przypomnieć, że ogłaszając wieści również wymyślone, narażają się na odpowiedzialność przed sądami.“

Teatr wojny.

Kiedy na odleglejszej od nas widowni wojennej z powodu opieszałej komunikacyi, nie możemy śledzić każdochwilowych wypadków i dowiadujemy się dopiero o nich wtedy, gdy dawno już stały się faktami dokonanemi, bliższa nas okolica nie daje nam zapominać, że jesteśmy w obrębie przestrzeni wojennej, która chociaż na mniejsze rozmiary dostarcza szczegółów do zanotowania i epizodów, z których składa się krwawy dramat niedokończony jeszcze, a tak już płodny w olbrzymie wypadki. O szczegółach najświeższych donosi nam następnie nasz korespondent:

Biała 17 lipca.

„W poprzednim moim liście doniosłem o przybyciu wojska austryackiego do Biały. Zaraz nazajutrz w niedzielę d. 15 konny patrol pruski wysłany z Pszczyny na zwiady, przybliżył się aż do przedniej straży austryackiej w Bielsku, ale śmiałość tę przypłacił utratą trzech huzarów, z których dwóch zabito, a jednego jako jeńca do Kęt wysłano. Od jeńca tego dowiedziano się, że Prusacy most tuż przy granicy mają wysadzić w powietrze za zbliżeniem się Austryaków. W skutku tego zapewne doniesienia, cała tu stojąca brygada pod dowództwem jenerał-majora Breisacha wczoraj d. 16 zrana spiesznie podążyła ku granicy pruskiej. Za Dziedzicami zburzyła ona ów most zdradziecki, który niechybną groził zgubą. Na odgłos huku ztąd powstałego ukazał się pod Goczałkowicami, zdrojowskiem w Szląsku pruskiem licznie odwidzanym, silny oddział konnicy pruskiej, której ogień karabinkowy z powodu odległości Austryakom żadnej nie przyniósł szkody, prócz rannego podporucznika. Natomiast zagrzmiały działa austryackie, a Prusacy utraciwszy kilkunastu w zabitych i rannych, ratowali się ucieczką. Mieszkańcy i goście w Goczałkowicach w obawie o los swego miasta wywiesili białą chorągiew, poczem Austryacy zaniechali dalszego strzelania. Przednia straż austryacka dalej już nie niepokojona przekroczyła wczoraj granicę pruską. Taki jest przebieg tej małej, nieznaczneej utarczki, którą mieszkańcy tutejsi słysząc huk dział nazwali wielką bitwą.

Szpiegostwo w naszych stronach jest tak wielkie, że i niewinni padają często ofiarą wielkiej, tylko w tych czasach naganej ciekawości. Dzięki takiej ciekawości odbyli dwaj tutejsi obywatele tanim kosztem podróż do Krakowa, zkąd ich naturalnie natychmiast puszczono. Księgarz p. Zawadzki i właściciel dóbr baron Guidy dopiero niedawno ztamtąd wrócili podejrzani o szpiegostwo, ponieważ się dopytywali kilku żołnierzy o ruchy wojska austryackiego.

Wczoraj późnym wieczorem obiegały pogłoski o niepomyślnej dla Austryaków bitwie pod Brodkiem niedaleko Ołomuńca. Za prawdziwość tej wiadomości niechaj poręczą ci, których całą czynnością jest rozszerzanie wieści. Wszyscy oficerowie nie mają dość słów pochwalnych dla waleczności i dzielności jenerał-majora barona Edelsheima, dowódzcy oddziału ruchomego austryackiego. Prowadząc w tyle armii pruskiej prawdziwą wojnę podjazdową, często dotkliwie daje jéj się we znaki Młody ten jenerał zawdzięcza swój wysoki stopień wielkim zasługom, które położył w zaprowadzeniu nowego systemu dla jazdy. Baron Edelsheim najlepszy stanowi dowód, że wszędzie oceniają wyższość umysłową, i że awans wojskowy nie zawsze idzie niewolniczym krokiem pierwszeństwa rangi.“

Staatsanzeiger podaje następujące urzędowe sprawozdanie o działalności oddziału jen. hr. Stolberga, dając jasny obraz przebiegu wypadków, które dotąd niedokładnie tylko były wiadome: Przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich z rozkazu naczelnéj komendy 2éj armii, aby strzedz bacznie granicy, rozłożenie wojsk w ten sposób było zarządzone, że oddział w 2ch godzinach mógł się skoncentrować koło Mikołajowa (Nikolai) i przyjąć bitwę. Silne przednie straże wysunięte były pod Mysłowice i Beruń, dla pilnowania przejść Przemszy. Południową granicę kraju od Wołowy (Wohlau) aż po Odrę rozpoznawał oddział złożony z 10ciu oficerow i 40tu kawalerzystów wyborowych z brygady landwery konnéj. W d. 21 czerwca po południu wręczonem zostało w Oświęcimie wypowiedzenie wojny: w dniu tym wyruszyły dla zniszczenia z rozkazu naczelnéj komendy, kolei pomiędzy Oświęcimem i Boguminem (Oderberg): kompania piechoty, kompania strzelców i oddział pionierów na 65 wozach do Zakrzewa (Sohrau), dokąd już poprzednio z Orzesche 2 szwadrony huzarów wysłane były. Z Zakrzewa wyruszyło pomienione wojsko w d. 22 o $4^1/_2$ ku austryackiej granicy do Pilgramsdorf z zamiarem wysadzenia w powietrze wiaduktu w Pruchny. Gdy piechota, strzelcy i pionierowie przybyli na miejsce, posunęła się awangarda złożona z plutonu strzelców i plutonu piechoty, przetrząsła leżący przy kolei las, przekroczyła koléj żelazną i pionierowie podłożyli dwa wory prochu obejmujące po 5 cetnarów, pod wiadukt i zapalili go. Pierwszy wybuch okazał się bezskutecznym, za drugim, filar pękł od góry aż do dołu na 4 cale i most stał się tym sposobem do przejazdu nieużytecznym. Równocześnie zapaliły patrole dwa mosty drewniane, zniszczyli słupy telegraficzne, i w wielu punktach wyłamali szyny żelazne na kolei. Oddział opuścił wtedy Pilgramsdorf i w ten sam sposób jak przybył, na powrót został odwieziony. W skutku nadejścia depeszy od naczelnéj komendy, nakazującéj zwrot armii szląskiéj ku zachodowi, odbyła się w dniu 25 czerwca rozmowa jenerałów hr. Stolberga i Knobelsdorfa w Nędzy. Doprowadziła ona do wymiany 3 szwadronów huzarów za 2 kompanie fizylierów i 2 działa gwintowe. Fizyliery przybyli w d. 25 wieczorem do Mikołajowa. W d. 25 i 26 odbyły się austryackie rekonesanse pod wyłącznem dowództwem jen. Trentinaglia ku Zabrzegowi i N. Beruniowi, mające jedynie na celu zniszczenie dworca w N. Beruniu, gmachów celnych i spalenie wsi Zabrzega, co wyniosło około 20,000 tal. szkody. Aby się natarczywym rekonesansem o sile stojącego w Oświęcimie przeciwnika przekonać, postanowiono w d. 26 wyprawę, która wykonaną została w d. 27, gdy wieczorem tegóż samego dnia nadszedł rozkaz od naczelnej komendy wtargnięcia w kraj nieprzyjacielski. Po bitwie pod Oświęcimem wysłany został porucznik hr. Recke jako parlamentarz do jen. Trentinaglia do Oświęcima z propozycyą wydania poległych pruskich, co jednak odmówionem zostało z przyrzeczeniem, że znajdą honorowy pogrzeb. Ponieważ spodziewać się było można napadu wzmocnionego nieprzyjaciela na Oświęcim, udzielono jen.-majorowi Knobelsdorfowi telegraficzną wiadomość o sytuacyi wojskowej oddziału, i jenerał jeszcze tego samego wieczora był spowodowany, połączyć się z oddziałem hr. Stolberga w Mikołajowie. Natarcia nieprzyjaciel jednak nie dokonał, ograniczając się na demonstracyach przeciw przednim strażom pod N. Beruniem i Mysłowicami.

Podaliśmy w właściwym czasie raport urzędowy austryacki o bitwie pod Custozzą; dla uzupełnienia poglądu na tę walną bitwę zamieszczamy również raport szefa sztabu La Marmory datowany z głównego sztabu w San Lorenzo dei Picienardi 30 czerwca r. b.

Aczkolwiek wszystkie szczegółowe rapporta dowódców różnych korpusów armii, które wzięły udział w działaniach wojennych z 23 na 24 czerwca jeszcze nie nadeszły, można jednak podług wiadomości, które zebrać mogłem, podać treściwy rys, w jaki sposób działania te prowadzone były:

Dnia 23go miano rozpocząć nieprzyjacielskie kroki. W dniach poprzednich część armii zebranéj pod dowództwem samego Króla, to jest korpus 1, 2 i 3 armii i dywizya liniowej kawaleryi, posunęła się do samej granicy a sztaby znajdowały się: dla pierwszego korpusu w Cavriana, dla drugiego w Castellucchio, dla ostatniego w Gazzoldo, a dla dywizyi kawaleryi w Medole. Główny sztab znajdował się w Canneto. W nocy z 22go na 23ci sztab główny przeniesiony został do Cerlungo, a Jego Królewska Mość udał się do Goito, po wydaniu rozkazu, aby przejście granicy uskutecznionem zostało 23go o godzinie 7éj z rana.

To przejście wykonano rownocześnie w różnych punktach i tak: 1szy korpus przebył Mincio w Monzambano, Borghetto i Molini di-Volta, z trzema dywizyami (Cerale, Sirtori i Brignone); dywizya Pianelli pozostała na prawym brzegu Mincio dla strzeżenia Peschiery.

Trzeci korpus przeszedł Mincio w oczach samego Króla i zajął dwiema dywizyami (Bixio i Książe Humbert) Belvedere i Roverbella w pierwszej linii i dwiema drugiemi (Govone i Cugia) zajął w drugiej linii Pozzolo i Villabona.

Liniowa kawalerya przebyła Mincio w Goito na czele 3go korpusu armii i wysłała silne rekonesanse na drogę do Werony prowadzącą. Zajęła chwilowo Villafranca, zniszczyła kolej żelazną w Mozzecane i przecięła telegraf pomiędzy Weroną a Mantuą.

Drugi korpus nie przeszedł Mincio, ale z trzema brygadami przebył granicę w Grazie, aby zająć linię Curtatone i Montanara i obsaczyć Serraglio. Dwie drugie brygady (Angioletti i Longini) nie ruszyły się wcale z okolic Castellucchio; miały one przeznaczenie wspierania przeszedłszy nazajutrz Mincio w Goito całego poruszenia się naprzód armii. Druga brygada z dywizyi Mignano posłaną została po za Po dla innego działania.

Po przejściu na terytoryum nieprzyjacielskie, uskutecznionem zostało we wszystkich punktach bez oporu, a nawet prawie bez spotkania; tylko dywizya kawaleryi, która znalazła wzdłuż licznych dróg prowadzących od Mincio do doliny werońskiej słabe patrole, wzięła im kilku jeńców.

Zupełna nieobecność sił nieprzyjacielskich w płaszczyźnie pod Weroną leżącéj, stwierdzała wiadomości, jakieśmy zebrali, że główna koncentracya wojsk austryackich miała miejsce poza Adygą, i że te wojska terrytorym między Adygą a Mincio bronić nie będą.

W skutek tego naczelne dowództwo postanowiło zająć silne pozycye pomiędzy Weroną, Peschierą i Mantuą, odciąć jednę fortecę od drugiej i obsaczyć miejscowość pomiędzy płaszczyzną Villafranki a szeregiem pagórków pomiędzy Valeggio, Somma-Campagna i Castelnuovo, zkądby można było dalsze wojenne działania pomyślnie prowadzić.

Wydano w tym celu rozkazy, aby nazajutrz 24go 1szy korpus ustawiwszy dywizyę Pianelli na prawym brzegu Mincio przeciwko Peschierze udał się z swą główną kwaterą do Castelnuovo, obserwował Peschierę i Pastrengo i zajął pagórki rozciągające się pomiędzy Soma i San Giustino. Korpus 3ci miał przedłużyć tę linię na południe od Somma-Campagna i Villafranca, a dywizya kawaleryi miała wspierać prawe jego skrzydło w Cuaderni i Mozzecane. Drugi korpus miał zostawić trzy brygady pod Mantuą, a z dywizyami Angioletti i Longeni przebyć Mincio w Goito i zająć je jak zarówno i Marmirolo i Roverbella jako główną podstawę całego działania dwóch innych korpusów. Główny zaś sztab miał stanąć w środkowej pozycyi Valeggio.

Mosty stałe w Monzambano, Borghetto i Goito, jak również mosty tymczasowo rzucone w Molini di-Volta miały być silnie strzeżone.

Lecz ten marsz naprzód, który miał cel zajęcia pozycyj, zmienił się w krótkim czasie w krwawą i długą bitwę.

Po południu 23go i przez noc całą potężne masy nieprzyjaciela opuściły pozycye, które zajmowały wzdłuż Adygi w Pastrengo, Chieso i w oszańcowanym obozie Werony, i idąc spiesznym marszem ku południo-wschodowi, miały sprzeciwiać się naszemu działaniu. Te masy prawie wszystkie zajęły pozycye na wysokościach pomiędzy Oliosi i Somma-Campagna, podczas gdy liczne oddziały kawaleryi posuwały się ku Villafranca. Tak więc kolumny nasze idące na czele znalazły się wszędzie i jednocześnie otoczone w dolinie i na wzgórzach przez nieprzyjaciela, który zaraz rozpoczął bitwę.

Korpus 3ci pierwszy dał ognia. Szedł on trzema dywizyami Humberta, Bixio i Cugia (z prawej na lewą stronę) do Villafranca, aby wykonać powierzone mu działanie zajęcia linii Villafranca-Somma-Campagna. Za rezerwę służyła mu dywizya Govone. Poza Villafrancą dywizye księcia Humberta i Bixio starły się z nieprzyjacielską kawaleryą, przypuszczającą po kilkakroć do niej ataki, które dywizye nasze walecznie odpierały, i dla tego mogły zatrzymać przez dzień cały pozycye w Villafranca.

Dywizya księcia zmuszoną nawet była chwilowo do utworzenia czworoboku, w którym spadkobierca domu Sabaudzkiego dawał dowody waleczności dziedzicznej w jego rodzinie. Kawalerya tego korpusu armii, a mianowicie ułani z Alessandryi, wytrzymali silne ataki nieprzyjaciela na obronnej pozycyi obu dywizyj. Kawalerya poniosła ciężkie straty, a jej wysilenia pozostały bezskuteczne, i na wzgórzach nie szło nam pomyślnie. Skoro dywizye Cerale i Sirtori, opuściwszy Mozambano i Valeggio, przechodziły wąskiemi a krętemi drogami, któremi postępować musiały dla zajęcia Castelmoro i Soma, znalazły się na wprost potężnych miejscowości obsadzonych przez liczną piechotę i przeważną artyleryę. Zajęły one ze swej strony poboczne wzgórza, wyciągnąwszy linię, która miała przechodzić przez Menterento i Santa Lucia del Tione.

Dywizya Brignone, która idąc z Valeggio mniej spotkała przeszkód, zajęła bez oporu Custozzę, ale do wzgórz w Berettora dotarł już nieprzyjaciel. Rozpoczęto więc ogień działowy, w którym nieprzyjaciel z powodu większej liczby swych armat i potężnej swej pozycyi, wziął nad nami górę. Zaczepne więc nasze kroki wstrzymane zostały; Austryacy sami je rozpoczęli. W tem też miejscu najzaciętsza trwała walka.

Niepodobna mi opisać różnych przejść tej krwawej bitwy. Bitwa była długa z honorem dla nas prowadzona. Ale ciągłe posiłki, jakie nadchodziły nieprzyjacielowi, przeważna artylerya, a szczególniej znużenie naszych żołnierzy, którzy nic nie jadłszy przez dzień cały, walczyli wśród strasznego upału, zmieniły rzecz całą na naszą niekorzyść. Dopiero po ciężkich stratach dywizye Cerale i Brignone, a po nich dywizya Sirtori musiały się cofnąć, pierwsza i trzecia do Valeggio, a druga do Molini di Volta. Odwrót wykonano w porządku, dzięki przedsiębranym środkom przez jenerałów Durando i Pianelli.

Jenerał Pianelli, który został na prawym brzegu Mincio przeciwko Peschierze, widząc niepomyślny obrót bitwy, w której brała udział dywizya Cerale, kazał przejść dwom brygadom z czterema działami Mincio i przybył na czas w pomoc zagrożonej dywizyi. Odparł nieprzyjaciela i wziął mu kilka set jeńców. Jenerał Durando, który utworzył rezerwę z czterech batalionów bersaglierów z czterech bateryj i jednej brygady korpusu armii, popchnął je na wzgórza na wschód i na północ od Valeggio, a w skutek silnego i stałego oporu tej rezerwy przejście Mincio dokonanem zostało bez nieprzyjacielskiego pościgu.

Pierwszy korpus armii ciężkie poniósł straty. Rany jenerała Durando, dowódzcy, dwóch dowódzców brygad z dywizyi Brignone, księcia Amadeusza i Gozzani, jenerała Cerale, dowódzcy pierwszej dywizyi, i śmierć dzielnego jenerała Villarey, jednego z dowódzców jego brygad, ważne za sobą pociągnęły skutki, bo zerwały tę konieczną jednorodność dowództwa w armii. Król był obecny bitwie, stojąc pomiędzy Custozzą a Villafrancą, i dopiero po odwrocie dywizyi Brignone, widząc go zanadto narażonym, skłoniłem go po długich prośbach do udania się do Valeggio i przebycia Mincio.

Znajdowałem się z początku pomiędzy Valeggio a Villafranca, na wysokości Torre Gherla. Z mego rozkazu dywizya Brignone zajęła pozycyą na wzgórzach Custozzy, i ztąd widziałem przebieg walki pod Villafrancą; ale z punktu, na jakim stałem, nie mogłem zdać sobie sprawy z całości rozpoczętej bitwy; posunąłem się przeto do wioski, w której przekonałem się, że rzeczy idą dla nss pomyślnie. Powróciłem napowrót na wzgórze do dywizyi Brignone w Custozza z zamiarem popchnięcia jej aż do Somma Campagna, ale znalazłem Barettara już zajęte, i widziałem że dywizya Brignone mimo należnego oporu cofać się zaczyna.

Przekonany z jednej strony, że na płaszczyznach idzie nam pomyślnie, a z drugiej, że całodzienne działanie na obsaczaniu pagórków polega, kazałem powiedzieć jenerałowi Della Roca, żeby się silnie pod Villafrancą trzymał, i aby posłał posiłki pod Custozza. Sam zaś udałem się do Goito, ażeby zabezpieczyć tę pozycyę, i aby wesprzeć cofające się wojska nowemi posiłkami z 2go korpusu, które tam przybyć miały.

Przybywszy do Goito posłałem oficera z mojego sztabu do Valeggio, aby ten punkt jak najdłużej trzymać i aby w ostateczności wojska 1go korpusu połączyły się w Volta, a drugiego oficera posłałem do Villafranca do jen. Della Rocca, aby się od niego dowiedział o skutku kontrataku na Custozzę, któren miał wykonać na prawem skrzydle pierwszego korpusu.

O piątej po południu jenerał Della Rocca trzymał się jeszcze w pozycyach pod Villafranca dywizyami Bixio i Księcia Humberta, posłał zaś dwie dywizye Govone i Cugia na wzgórza Custozzy i Monte-Torre.

Atak tych dwóch dywizyj był świetny, uwieńczony najzupełniejszym skutkiem. Pozycye odebrano nieprzyjacielowi. Ale lewe skrzydło odsłoniło się skutkiem odwrotu dywizyi Sirtori, a nieprzyjacielowi nowe przybywały posiłki. Trzeba się było cofnąć. Dywizye opuściły Custozę i niemogły zatrzymać w swem ręku Villafranki.

Główny odwrót dokonany został przez dywizye Cugia i Govone przez Valeggio i przez dywizyę Księcia Humberta i Bixio na Goito. Dywizye Bixio i liniowa kawalerya zamykały odwrót w najlepszym porządku.

Nocą 3ci korpus z bagażami przeszedł Mincio częścią w Valeggio, a częścią w Goito, i zajął pozycyę pomiędzy Goito a Cerlungo.

Pierwszy korpus zebrał się w Volta.

Pozycye armii 25go były następujące: 14 korpusów Volta i Cavriana, 2gi w Goito z wyjątkiem trzech brygad, które zostały pod Mantuą; 3ci korpus i liniowa kawalerya w Cerlungo. Nieprzyjaciel nie nadciągał na czas; nie pokazał się poza Mincio, co jest dowodem, że ciężkie poniósł straty i że armia jego znajdowała się w nieporządku.

Po tem niepowodzeniu, w skutek którego nie mogliśmy zająć przestrzeni pomiędzy Mincio a Adygą leżącego, odciąć jednę fortecę od drugiej, pozycye nasze były zanadto naprzód posunięte bez żadnego celu. W skutek tego nakazano odwrót poza Oglio i wykonano go w największym porządku.

Kawalerya nasza strzeże szerokiej przestrzeni między Mincio a Oglio. Wycieczki nieprzyjacielskiej kawaleryi dochodzą czasami aż do opuszczonego przez nas terrytoryum.

Nie mogę dokładnie strat naszych oznaczyć. Szczęśliwy jednak jestem, że mogę oświadczyć, iż duch naszej armii jest wzorowy, czeka ona z niecierpliwością na nową bitwę.

Wzięliśmy nieprzyjacielowi 1,500 jeńców. Z otrzymanych od nich wiadomości dowiedzieliśmy się o przeznaczeniu pułków z któremi walczyliśmy. Mieliśmy według tych objaśnień 5. 7 i 9 korpus armii austryackiej, dalej jednę dywizyę rezerwy i dwie brygady kawaleryi. Nieprzyjacielskie więc siły dochodziły do 80,000 ludzi.

Jenerał armii, *Alfonso La Marmora.*

— Z dalszej listy poległych, rannych i niewyszukanych czynimy wyciąg następujący:

Polegli: Romuald Dobrucki major z 23go pułku piechoty, pod Königgrätzem; Józef Łownicki, podporucznik z 15go batalionu strzelców, tamże; Jan Wagrowski porucznik z 12go batalionu strzelców, pod Trautenau; Julian Krupiń-

---

5) O Piotrze Duńczyku czyli Duninie, badanie historyczne, przez Augusta Mosbacha.

6) Obraz dziesięcioletnich machinacyj mocarstw ościennych przeciw Polsce, oparty na dokumentach od r. 1763 do 1773, przez Ludwika Żychlińskiego.

7) O Lesznie, praca historyczna, przez Emila Kierskiego.

7) Żywot prymasa Wojciecha Baranowskiego, (urodzonego r. 1540) przez tegoż.

9) Opis statystyczno-historyczny obwodu boreckiego, przez tegoż.

10) Ustęp z historyi Augusta II, a mianowicie obraz wypadków na początku r. 1703, kiedy życie publiczne w Polsce koncentrowało się w tych głównych ogniskach: w Toruniu, u dworu Augusta II, w Warszawie przy boku prymasa Radziejowskiego i w Sandomierskiém w obozie Karola XII, przez Jarochowskiego Kazimierza.

11) Opis bitwy Kliszowskiej 1702 r, przez tegoż.

12) Krytyczne sprawozdanie z dzieła: *Preussische Politik von Droysen*, a mianowicie o polityce elektora brandeburskiego w Prusach wschodnich względem Polski po pokoju oliwskim, w latach 1660, 1661 i 1662, przez tegoż.

13) Sprawozdanie z dwóch pierwszych tomów historyi polskiej Szujskiego, z uwagami krytycznemi, przez Władysława Nehringa.

14) Sprawozdanie z historyi polskiej Jakóba Caro będącej dalszym ciągiem dzieła profesora Roeplla, a doprowadzonej do roku 1386, (do czasu ślubu Jadwigi z Jagiełłą) przez Kazimierza Szulca.

15) Ustęp z przekładu komedyi Arystofanesa: „Żaby,“ przez profes. Mottego.

16) O jenerale Adamie Ponińskim, przez Leona Wegnera.

17) Dzieje dnia 3 i 5 maja 1791 r. przez tegóż.

18) Obraz stosunków etnograficznych Górnego Szląska, przez Ludwika Rzepeckiego.

19) O znaczeniu Myszeidy Krasickiego, przez Stanisława Gruszczyńskiego.

20) O polityce Witolda, wielkiego księcia litewskiego, objawiającej się najwybitniej na zjeździe w Łucku odbytym dnia 6 stycznia 1429 r. przez Maksymiliana Studniarskiego.

Niektóre z rozpraw powyższych zajęły kilka posiedzeń.

b) Wydział ten zajmował się ocenianiem dzieł i rozpraw, z pola nauk historycznych i moralnych, jakie nadsyłano Towarzystwu, aby je swym nakładem ogłosiło, już to w Rocznikach, już to jako utwory oddzielne.

Do ważniejszych prac tego rodzaju należały (oprócz rozpraw zamieszczonych w Roczniku): 1) p. radcy rejencyjnego Salkowskiego dzieło w czterech tomach rękopiśmiennych; „Rozpamiętywania nad estetyką czyli umiejętnością misterstwa i piękna,“ zalecające się zastosowaniem teoryi estetyki do wszystkich gałęzi sztuki. Wydział polecił to dzieło do druku z zastrzeżeniem pewnych zmian; Towarzystwo zaś dla braku funduszów samo w nakład wziąść go nie mogło. 2) W przedmiocie zadań konkursowych ogłoszonych w roczniku, nadeszła praca odnosząca się do pierwszego zadania t. j. „Historya włościan i stosunków ekonomicznych w dawnej Polsce,“ której jednakże nagrodą uwieńczyć nie było podobna. Nadto przesłano do ocenienia kilka pism mających się wcielić do biblioteki dzieł elementarnych: 1) Żywot św. Cyryla i Metodego; 2) książkę zbiorową dla ludu polskiego; 3) powieść: *Obraz z czasów piastowskich* w celu objaśnienia klasom mniej oświeconym znaczenia tysiącletniej rocznicy zaprowadzenia Chrześciaństwa w krajach słowiańskich, przez Mieczysława z Poznania, i 3) powieść oryginalnie napisaną treści moralnej przez panią Pufke z Kościana: „Dwaj bracia różnego wychowania.“ Z tych ostatni tylko utwór uzyskał nagrodę w ilości 50 tal. ze względu na tendencyą, jasne uwydatnienie głównych charakterów i żywy sposób przedstawienia rzeczy. Po przysądzeniu honoraryum autorce, zwrócono jej rękopism na własność, z poleceniem iżby go drukiem ogłosiła, i z przyzwoleniem położenia na tytule: „Praca przez Tow. Przyj. nauk poznańskie przyjęta.“

1) Ukończono sprawę umieszczenia tablicy pomnikowej dla braci Śniadeckich Jana i Jędrzeja, na kościele Żnińskim, dla uczczenia pamięci tych dwóch znakomitych mężów w miejscu ich urodzenia.

P. Krzyżanowski dostarczył marmurowej płyty i własnym nakładem wyryć na niej kazał napis przez Wydział ułożony;

Braciom
Janowi i Jędrzejowi
Śniadeckim
Profesorom uniwersytetu wileńskiego
Mężom krajowi zasłużonym
urodzonym w Żninie
d. 29 sierpnia 1756
dnia 30 listopada 1768,
zmarłym:
w Jaszunach dnia 9 listopada 1830
w Wilnie d. 29 kwietnia 1838.
Ziomkowie
staraniem Towarzystwa przyjaciół nauk
poznańskiego 1865.

2) W Orzeszkowie jest już także wzniesiony pomnik ku czci Kassiusza, męża około spraw publicznych w Wielkiem Księstwie Poznańskiem wielce zasłużonego. Staraniem przeto Towarzystwa pamięć kilku znakomitych urodzonych w tej części dawnej Polski, uczczoną została.

Pod względem zajęć na polu archeologii krajowej i bibliografii, zasługują na wzmiankę wiadomości, jakie Towarzystwu komunikowano o zabytkach rękopiśmiennych, i tak: 1) Leon Wegner odczytał z archiwów biskupich poznańskich: rotę przysięgi, którą wykonywał mistrz Krzyżaków, jako lennik Polski. 2) List Stanisława Augusta (z dnia 15 grudnia 1794) pisany do Wolickiego, częścią ręką sekretarza, częścią własnoręcznie, wyświecający stosunek króla do Kołłątaja i do konfederacyi targowickiej, oraz położenie ówczesnego rządu i kraju; 3) zdawał wreszcie p. Wegner sprawę z 48 listów Kamienieckiego (z r. 1797) Towarzystwu w darze przesłanych. Ów Kamieniecki Ludwik, plenipotent księcia Józefa Poniatowskiego i siostry jego hr. Tyszkiewiczowej, pisywał te listy z Warszawy do Wiednia; wszystkie są treści prywatnej, nie zawiereją wprawdzie nic ważniejszego, ale są ciekawe pod względem obyczajowym, ekonomicznym i finansowym. P. Józef Lekszycki odczytał pamiętnik (bezimiennego) znajdujący się w jednej z ksiąg bydgoskich (z r. 1746) będących w archiwum grodzkiem poznańskiem, traktujący ze znajomością rzeczy o sprawie toruńskiej z pierwszych lat wieku ośmnastego i opisujący powtórną elekcyą Stanisława Leszczyńskiego. Pominąć tutaj trudno starań (wprawdzie dotąd jeszcze bezskutecznych) o pozyskanie dla Towarzystwa biblioteki po kasztelanie Bielińskim, pozostającej od wielu lat w zupełnej poniewierce; także korespondencyj prowadzonych w celu wydobycia akt ostrzeszowskich, jako części archiwum grodzkiego poznańskiego, na rzecz tegoż. Z korespondencyj naukowych wspomnimy: 1) Komunikowaną przez X. Malinowskiego korespondencyą jego z prof. Antonim Małeckim w sprawie badań z pola gramatyki porównawczej.

e) z wniosków jakie na posiedzeniach stawiano, wyliczymy następne: 1) Leona Wegnera, aby kilku członków wydziałowych ułożyło podręczny przewodnik dla zwiedzających Poznań. 2) Hr. August Cieszkowski, w sprawie zajęcia się ułożeniem stenografii polskiej.

II. Na wydziale nauk przyrodzonych:

1. Rozbierano sposób budowania mieszkań tak nazwany „betonowy,“ bez najmniejszego kawałka drzewa, podług francuskiego dzieła Coigneta. Wskazano zarazem sposobność do naocznego przekonania się o tym rodzaju budowli w Wierzenicy, w dobrach hr. Augusta Cieszkowskiego pod Poznaniem.

2. O prostym sposobie dochodzenia wedle Krokera, jaką ilość śmietany mleko wydaje?

3. O nowéj machinie przedstawionéj na wystawie londyńskiéj, w któréj siłę poruszającą stanowi gaz piorunujący z kwasorodu i wodorodu złożony, zapalony iskrą elektryczną. Również badano machinę pana Lenoira, w któréj na sposób Legnera lub Turbinów, główną sprężyną całego ruchu jest ciśnienie wody.

4. O łosiu przedpotowym, wykopanym w Krześlicach u pana Radońskiego.

5. O trychinach rozprawa czytana przez pana Dra Mateckiego.

6. O fabryce torfu w Lungenbergu pod Szczecinem u pana Schwinmega, (opowiadanie z podróży).

7. O nowych doświadczeniach z harmoniką gazową Szafgotscha.

8. Wiadomości o turze przedpotowym znalezionym przy kopaniu fundamentów w Czerwonéj Wsi u pana Chłapowskiego.

10. O doświadczeniach i ulepszeniach poczynionych przez Dra Mateckiego przy jednéj z najtrudniejszych operacyj fistuły pochwo-pęcherzowéj u kobiet.

10. Rozprawa czytana przez Dra Swiderskiego o dzisiejszem stanowisku sztuki lekarskiéj opartéj na badaniach Virchowa, Traubego i innych.

Oprócz tego wychodziło staraniem prof. Szafarkiewicza, zasilane pracami wydziału, pismo gospodarskie „Ziemianin“, wydawane w celu rozpowszechnienia ważniejszych ulepszeń i odkryć w dziedzinie gospodarstwa rolnego i przemysłowego.

(*Dokończenie nastąpi*).

ski, podporucznik z 10go pułku piechoty, tamże; Celestyn Rudeński, porucznik z 24go pułku piechoty tamże; Andrzej Ladweński, porucznik z 2go pułku piechoty, tamże; Juliusz Łodzia Brodzki, porucznik z 5go pułku piechoty, tamże; Michał Jezierski — Lavel podporucznik z 5go pułku piechoty, tamże, Jan Ziołecki i Juliusz Baczkowski, podporucznicy z 58go pułku piechoty, tamże

Ranni: Michał Jaworski — Horoszkiewicz, porucznik z 10go pułku piechoty, pod Trautenau; Jan Młazowski, podporucznik z 10go pułku piechoty, tamże; Adam Wrcecziński (?) podporucznik z 24go pułku piechoty, tamże; Kazimierz Gutowski, podporucznik z 24go pułku piechoty, tamże; Józef Dulęba, porucznik z 2go pułku piechoty, tamże; Franciszek Rafałowski podporucznik z 1go pułku kirasyerów, tamże; Piotr Jankulowicz podporucznik z 13go pułku piechoty, tamże; Adolf Jurski, kapitan z 28go pułku piechoty, tamże; Aleksander Stojałowski, porucznik z 58go pułku piechoty, tamże; Józef Piskorz, porucznik, Wiktor Krzeczunowicz podporucznik, obaj z 58go pułku piechoty, tamże.

Niewyszukani: Józef Radnicki, podporucznik z 58go pułku piechoty, pod Trautenau Józef Zaremba Dobek, porucznik z 10go pułku piechoty, tamże.

ROZMAITOŚCI.

Nowoczesne karabiny piechoty.

W kołach wojskowych coraz żywiej rozbieranem bywa pytanie zasadnicze, czy należy się pierwszeństwo karabinom igiełkowym nad karabinami z przodu nabijanemi. Dowiedzioną jest ze wszech miar rzeczą, że dotychczasowa gładka broń perkusyjna przestaje być skuteczną bronią palną, a piechota pragnąca otrzymać w boju pomyślny rezultat, koniecznie w gwintowane karabiny uzbrojoną być winna. Przeświadczenie to wywarło również wpływ swój na uzbrojenie konnicy, i dla tego znajdziemy już dzisiaj we wszystkich prawie większych armiach europejskich pułki kawaleryi, jeśli nie wszystkie, to po większej części w gwintowane karabiny i krótkie rusznice zaopatrzone.

Im większa objawiała się jednozgodność za odrzuceniem gładkiej broni, tem bardziej dzieliły się zapatrywania nad lepszością systemu karabinów gwintowanych. Pierwotna stara rusznica, w której kula przez tłusty plaster przechodziła, wkrótce zastąpioną była wynalazkiem Delvigne'a i Thouvenina, którzy karabinom gwintowanym w tylnym końcu lufy dodali występ obrączkowy i sztyft, na których silnie stemplem z wierzchu nabita kula tak się rozciągła, że wnijść w karby a tem samem kierunek pewny otrzymać musiała.

Oba te ulepszenia, już to przez wynalazek kapitana francuskiego Minié, to znów przez fabrykanta Dreyse w Sömmerela wynalezioną broń igiełkową, zupełnie w tyle pozostały. System Miniégo nadzwyczaj szybko się rozszerzył, posiadając nietylko znakomitą wyższość nad dotychczasową sztyftową bronią, ale nadto z łatwością przerobić się dający. Broń igiełkowa została ograniczoną tylko do armii pruskiej, już to że Prusy wynalazek Dreysego dłuższy czas w tajemnicy trzymały, już to że wyrób amunicyi dość trudny, a zastósowanie tego systemu sprawienia nowych karabinów wymagało. Trudności połączone z obawą, że nadzwyczaj uproszczone nabijanie i użycie jednostajnych nabojów spowoduje prędkie wystrzelanie tychże, skłoniły większą część Państw, że wybrano system Miniégo.

Minié korzystał z myśli Tamisier'a, aby w niższej części wydrążoną lufę gazem prochowym rozszerzyć i w karby wpędzić; udoskonalił on jeszcze osadzeniem żelaznego zwierciadełka w wydrążeniu, które wciśnięte gazem w miejsce kształtu ostrokręgu, silny wybuch naboju powoduje.

System Miniégo zaprowadzony został bardzo szybko w wielu większych armiach europejskich, jako to we francuskiej, rosyjskiej i angielskiej, jak również w kontyngensach mniejszych państw związkowych, doznał atoli z czasem rozmaitych odmian i ulepszeń tak, że systemy każdej w szczególności armii częstokroć bardzo wiele między sobą się różnią.

Rosyjskie karabiny Minié pozostały najpodobniejsze do pierwotnego systemu. Podobne są one z formy do dawniej używanej gładkiej broni — z wyjątkiem broni gwintowanej kozackiej — niosą 1200 kroków, i rozdane zostały po wojnie krymskiej całej piechocie rosyjskiej. Broń kozacka jest również systemem Minié urządzona, donosi jednak tylko 1000 kroków, i pozbawiona jest ile możności we wszystkich częściach swoich wraz z kurkiem ostrych kantów, aby jeźdzcowi i koniowi nie przeszkadzała. Cała piechota rosyjska łącznie z strzelcami według najnowszej reorganizacyi wynosi 668,000, nie jest zatem prawdopodobnem ze względu na ogromne koszta, aby Rosya pomimo powiększających się zalet igiełkowej broni, na zmianę broni tak łatwo się zdecydowała.

Broń piechoty angielskiej, tak zwany karabin Enfielda, zasadza się również na systemie Minié, zmodyfikowanym przez Pritchetta. Lufa nie jest żłobkowana, lecz ma gładką powierzchnię. Porobiwszy różnostronne próby z karabinem konstrukcyi Whitwortha, postanowiono wreszcie dotychczasowe Enfieldy na broń igiełkową przemienić. Broń w ten sposób przerobiona, z powodu powstałej krótkości gwintowanej części lufy, co do prezycyi i doniosłości, gorszą jest nie tylko od igiełkowej pruskiej, ale nawet od dotychczasowej Enfielda.

Zresztą posiada ona zalety systemu igiełkowego, mianowicie szybki wystrzał, a zastósowanie jednostajnych nabojów i przerobienie nie wymagają znacznych kosztów.

Nawet w armii francuskiej system Minié o tyle przez Nesslera ulepszonym został, że strzelba trójkątne a teraz czworokątne zbiegające się piramidalnie w górze wydrążenie bez zwierciadła otrzymała. Konstrukcya tego wydrążenia dostateczną jest do rozprężenia gazu prochowego a przy transporcie przez nacisk lub inne działanie niełatwo uszkodzeniu podlega.

Cesarz Napoleon oddawna zwracał uwagę na system igiełkowy i kilkakrotne próby w Vincennes zarządzał. Gazety wojskowe francuskie utrzymują w prawdzie, że próby nie były zadawalniające, tymczasem wiele jest poszlaków, że głównie o koszta się rozchodzi; uznając jednak przewagę systemu igiełkowego łatwo się domyśleć, że przyjęcie prędzej lub później nastąpi.

Oprócz przytoczonego zmienionego systemu Minié godzien jest bliższej wzmianki zaprowadzony w wojsku bawarskiem przez półkownika Podewi la nowy system. W szrubie tylnej u strzelby znajduje się mała cylindrowa komórka przeznaczona do naboju i ma tę korzyść, że zapalenie i spłonięcie prochu regularnie na osi lufy odbywa się.

Obok systemu Minié powstał drugi, w którym nabijanie z przodu strzelby nie przez rozprężenie lecz raczej przez hamowanie następuje. Te tak zwane kompressyjne karabiny zaprowadzone zostały w armii austryackiej i szwajcarskiej. U pierwszej hamowanie w ten sposób się otrzymuje, że strzelba w swoim spodnim końcu ma dwa zagłębione w kształcie obrączki głębokie wyżłobienia, gdy tymczasem strzelba szwajcarska po prostu długością swoją prawie 3 kalibrową sama powoduje hamowanie, nie mając ani karbów ani wydrążeń.

W armii austryackiej od roku 1864 robiono na większy rozmiar próby bronią igiełkową, zdaje się przecież, że i tu nadmiar kosztów spowodował zatrzymanie dawnego systemu.

W innych armiach europejskich, a mianowicie włoskiej, hiszpańskiej i duńskiej system Minié z różnemi poczęści małemi zmianami został zastósowany, tylko w armii szwedzkiej zdecydowano się za wprowadzeniem nabijania od spodu, a według najnowszych wiadomości zajęte są obecnie wszystkie fabryki zaopatrzeniem armii w broń nową.

W walce opinii co do najlepszego systemu broni palnej i w obec świetnych rezultatów, jakie w ostatnich czasach wykazała broń igiełkowa pruska, czyniono zarzut, że możność pięciu wystrzałów w jednej minucie, pociąga za sobą w boju zmarnowanie amunicyi, a zarazem do prędkiego wystrzelania nabojów przyczynia się. Domniemanie to w ostatniej wojnie duńskiej nie sprawdziło się, i nigdy się nie sprawdzi, dopóki żołnierz pozostaje pod dowodzącym. Owszem w wspomnionej wojnie spodziewana wyższość broni igiełkowej obok niedokładnej duńskiej i obok dobrej austryackiej z wierzchu nabijanej, świetnie udowodnioną została, tak, iż przewaga pewnego, donośnego i prędkiego ognia widocznie stwierdziła się. Słusznie naganiane zrazu niedostatki ciężkiej broni igiełkowej w boju jako też lekkiej oprawy, znalazły uwzględnienie, a przez niektóre poprawki w zamku i wzmocnienie szyi u kolby, niedogodności te usunięte zostały. Byłoby do życzenia przyjęcie mniejszego kalibru, przez co zyskałoby się nie tylko zwiększenie strychowanej przestrzeni, ale także możnaby pomnożyć ilość nabojów dla każdego żołnierza.

Na teraz cała armia pruska i wiele kontyngensów związkowych zaopatrzona jest w tę broń wyborną.

Prusy mają trzy gatunki broni igiełkowej, różniącej się tylko co do długości i bagnetów z małoznaczącemi odmianami. Do tych należą przeznaczone do uzbrojenia kawaleryi karabinki, a w najnowszych czasach krótkie po zmianie pierwotnego modelu tak zwane pionierskie karabinki. Wszystkie te gatunki co do kalibru, zamku i naboju są jednakie. Wyrób i złożenie zwierciadełka niezbędnego do zapalenia ładunku, jest tajemnicą rządu pruskiego, co nie przeszkadza do rozliczne go z pomyślnym skutkiem naśladowania.

Co się tyczy wewnętrznego urządzenia broni, zamek składa się z trzech jeden w drugi wsuwających się pustych cylindrów, z których zewnętrzny przednim końcem do tylnej części lufy przyszrubowany od góry ma rozcięcie dozwalające włożyć nabój do przeznaczonej nań komórki z zameczkiem, który opatrzony guziczkiem może się wsuwać lub obracać, a tą prostą manipulacyą strzelba się otwiera lub zamyka, zameczek przytrzymuje się sprężyną, może być jednak z łatwością odjęty lub założony. Zameczek ten mieści w sobie mosiężny szpic z igiełką i sprężyną spiralną, której spieszny ruch wpycha igiełkę w nabój i sprawia zapalenie.

Długa massiw prosta strzelba spoczywa na zwierciadełku wyciśniętem z massy kartonowej, które nietylko przez wyżłobienia nadaje strzelbie kierunek ale także u spodniego końca posiada wydrążenie na zapał. Cztery i pół granów ważący nabój znajduje się wraz z zwierciadełkiem w ładunku z wierzchu łojem posmarowanym, do którego od góry kula jest przytwierdzoną. Ładunek taki stanowi całość, wkłada się po prostu w strzelbę, mieszczącą w sobie sposób do zapalania naboju. Obok ważności tego wynalazku wielu utrzymuje, iż łatwiej dwa razy wystrzelić jak raz wymówić: Zündnadel-gewehr.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 lipca. * P. Maksymilian Cercha już od lat 10ciu pracuje wytrwale nad zdjęciem rysunków ze wszystkich bez wyjątku nagrobków krakowskich. Dotąd wykonał ich z drobiazgową wiernością 240. W bieżącym roku zamyśla zbiór swój uzupełnić do połowy ogółu, to jest do liczby 300 pomników opatrzonych napisami.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie co następuje: Nagły, ulewny deszcz, który przeszkodził nawet już osobom zaopatrzonym w bilety przybyć do Teatru, spowodował głównie odwołanie przedstawienia. Licząc jednak na łaskawe względy i wyrozumiałość Szanownéj Publiczności, a korzystając z uprzejmych chęci życzliwych mi osób: przedstawienie ze stósowną tylko zmianą pierwszej sztuki (Dwa portrety) w najprędszym czasie wykonanem zostanie.

Emil Deryng, artysta sceny polskiéj.

— Onegdaj pogrzebiono tu stuletnią staruszkę Maryannę Dobrzańską zostającą na Opiece Towarzystwa Dobroczynności, a zmarłą d. 15 b. m.

— Według ogłoszenia Namiestnictwa podczas majówki wyższego gimnazyum w Krakowie uczniowie złożyli 45 złr. 50 c. zebranych między sobą na ręce dyrektora gimnazyalnego p. Stawarskiego, przeznaczając takowe na dotkniętych głodem mieszkańców obwodu Kołomyjskiego.

— Sąd krajowy we Lwowie orzekł pod d. 11 b. m., iż artykuł w N. 81 *Przeglądu* lwowskiego z d. 7 lipca pod napisem „Wojna" mieści w sobie istotę czynu zbrodni zakłócenia spokojności publicznej; rozpowszechnianie go zatem zabrania się.

— Gminy powiatów Radziechowskiego Łopatyńskiego i Kamioneckiego odstawiły bezpłatnie na 43 wozach rekrutów swoich do Lwowa, a w Kamionce dano im oprócz chleba i wódki po 10 centów. Toż samo podjęły się uczynić gminy powiatów Buskiego, Oleskiego i Gliniańskiego, przyczem dadzą rekrutom po 40 centów.

Adjunkt powiatowy w Sokalu Jan Skowroński obowiązał się składać miesięcznie na potrzeby skarbu przez ciąg wojny po $3 \frac{1}{2}$ złr.

W Drohobyczy oprócz istniejących już komitetów opieki rannych utworzyło się stowarzyszenie z X. Załęskim, rz. kat. proboszczem na czele, dla leczenia i pielęgnowania wojskowych z 9go pułku piechoty, a szczególniéj z powiatu Drohobyckiego.

— Lwowski *Przegląd* donosi z Przemyśla, że wieczorem p. Petz tameczny mieszkaniec znalazł o pół mili pod miastem kobietę ciężko pokaleczoną, która powiodła go do parowu, gdzie leżała 17letnia jéj córka mocniéj jeszcze poraniona. P. Petz zaniósł ją do potoku i otrzeźwił, a potem poszedł do pobliskiéj wsi Buszkowiec, chcąc nająć konie dla przewiezienia obu chorych, lecz chłopi odmówili; przywiódł więc z trudnością obie chore do karczmy i od matki dowiedział się, że z Sanockiego przybyły za zarobkiem, a że przy żniwie najmowały się po 30 centów, więc najemnice miejscowe, które nie idą taniéj do żniwa jak po 40 centów, pobiły je i poraniły sierpami. Matka i córka znajdują się w szpitalu, córka jednak nie odzyskała jeszcze mowy. Sprawczynie zostały pod sąd oddane.

— Cholera rozszerzyła się z Monasterska do Kosowa; w pierwszem z tych miejsc umarło 9 osób na 12 które zachorowały, w drugiem 4 na 8 chorych. Dostała się tam z Wisznicu z Bukowiny.

— Puszczono pogłoskę, że książę Metternich sprzedał zamek swój i winnicę w Johannisbergu Cesarzowéj Francuzów, w obawie, aby Prusacy nie zabrali mu i zamku i piwnic. *Gaz. Kolońska* zaprzecza temu, dodając, że siostra księcia hrabina Zichy mieszka właśnie w tym zamku i że wojska pruskie szanują własność prywatną.

— W Freiburgu w Saksonii zabrali Prusacy i już odstawili do Berlina wielkie zapasy kopalin, a między niemi 1600 cetnarów rudy ołowianéj obfitującéj w srebro w jednéj dziesiątéj części.

— Czasopismo *Les Nouvelles* opowiada, że gdy pewnemu chłopu francuskiemu nie zdołano wytłumaczyć telegrafu elektrycznego, powiedziano mu wreszcie: Wyobraź sobie tak wielkiego psa, coby ogon miał w Wiedniu a pysk w Paryżu. Niechże mu kto stąpi na ogon w Wiedniu, to w Paryżu pies zawyje. Otóż tak się rzecz ma z telegrafem.

— Dnia 18go lipca od zachodu ciągnące chmury, sprowadziły deszcz z grzmotami i błyskawicami. Dzień ten bardzo był parnym, ciepło bowiem doszło do + 23°.2 od + 11°.6. Barometr spadając wskazywał o 10téj wieczór 327''',17; dnia zaś 19go o 6téj godzinie rano stał nieco wyżéj bowiem na 327·39; termometr w tym czasie na + 14°.1 R.

— W piątek dnia 20go lipca, Śgo Cesława wyznawcy i Kassyana.

Przyjechali do Krakowa od 18 do 19 lipca.

HOTEL SASKI: Zygmunt Richtman urzędnik kolei ze Lwowa, Władysław Zdzitowiecki z Paryża, Władysław Kowalski urzęd. z Warszawy, Aleksander Pruszak właściciel dóbr z Galicyi, Marya Halter guwernantka z Górki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd pow. jarosławski Berla Nagel Steina o zaniesionéj prośbie przez Israela, Hilela i Feigę Nagelsteimow o uznanie go za nieżyjącego; ustna rozprawa 1 sierpnia. — Sąd obw. tarnopolski Ksawerego i Klarę Strzetelskich o wydaniu im pozwu przez Rajmunda Schmidta o ekstabulacyą z dóbr Hałuszczynce różnych obowiązków; term. ustn. rozpr. 4 września, kurator Dr Weisstein. — Sąd kraj. lwowski o rozpisaniu konkursu na majątek Jakóba Birnbauma; ustna rozpr. 4 sierpnia.

Zawezwania: Sąd obw. przemyski posiadacza kwitu wydanego Antoniemu Pinkoszewskiemu na wadyum 149 złr. za dostawę szutru w okręgu dróg jarosławskim.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 13 lipca. W tygodniu ubiegłym mieliśmy kilkakrotnie orzeźwiający deszcz, który przy ciągłem gorącu bardzo sprzyjał wegetacyi. Zbiór żyta na prowincyi już wszędzie rozpoczęty, jednak, zwłaszcza w zachodnich obwodach Galicyi, nie spodziewają się wcale obfitego omłotu.

Dotąd jeszcze nie jesteśmy w możności udzielić pomyślnych wiadomości o stosunkach handlowych, które w tygodniu ubiegłym nie tylko nie polepszyły się, ale owszem pogorszyły. Kolej północna jest przerwaną od Krakowa, a raczej Trzebini aż do Pohl i Staudingu i winniśmy tu zapisać, że S. Dembitzer spedytor c. k. gal. kolei Karola Ludwika podejmuje się przewozu wszelkich towarów frachtowych z Krakowa do Pohl i napowrót. Część towarów galicyjskich odchodzi z Tarnowa do Węgier, robiąc ogromne koło, aby się dostać do Wiednia, lecz dotychczas wysyłano tylko pomniejsze transporta. Jak długo mają potrwać te stosunki, to zależy od wypadków politycznych. Budowa kolei lwowsko-czerniowieckiej bardzo umiejętnie prowadzona postępuje bardzo szybko i obrót na tej linii będzie z pewnością otwarty 1 września. Wszystko co do otwarcia ruchu może być potrzebne, albo już zwiezione zostało albo jest przywożone na kołach. Świat handlowy użala się powszechnie na ten drogi i powolny sposób dowozu.

Handel zbożowy w tygodniu ubiegłym nie doznał najmniejszego ożywienia. Targowice Galicyi zachodniej przesyłają większe partye do Krakowa, lecz i tam panuje stagnacya bez żadnego ożywienia. Loco Lwów płacono pszenicę według gatunku po 10 do 11 złr., pośledniejsze gatunki jęczmienia po 5 złr. 25 c., żyto pełnej wagi, poszukiwane do młynów po 7 złr. Na owies był popyt, lecz z powodu utrudnionej komunikacyi wywóz nie może mieć miejsca, a ztąd i ceny nie idą w górę. Gatunki 98 funt. wagi płacono po 3 złr. 10 c.

Na targowicach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 8 złr. 92 c., żyto 160 funt. 7 złr. 15 c., jęczmień 140 funt. 5 złr. 55 c., owies 100 funt. 3 złr. 12 c. Dowóz słaby i przedaż nie ożywiona. Tarnów: pszenica 169 funt. 8 złr. 55 c., żyto 158 funt. 7 złr. 10 c. jęczmień 141 funt. 5 złr. 45 c., owies 98 funt. 3 złr. 16 c., popyt nieożywiony i wywóz do Krakowa słaby, przedaż na potrzebę miejscową nieco więcej ożywiona. Dębica: pszenica 159 funt. 8 złr. 49 c., jęczmień 140 funt. 5 złr. 27 c., żyto 168 funt. 7 złr. 19 c., owies 100 funt. 3 złr. 21 c.; w handlu stagnacya. Sędziszów: pszenica 169 funt. 8 złr. 6 c., jęczmień 139 funt. 4 złr. 51 c., żyto 158 funt. 6 złr. 10 c. owies 98 funt. 2 złr. 70 c., ceny owsa i żyta spadają. Przemyśl: pszenica 170 funt. 9 złr. 29 c., żyto 157 funt. 6 złr. 60 c., jęczmień 141 funt. 6 złr. 5 c., owies 97 funt 3 złr., dowóz pszenicy ustał prawie zupełnie.

Bydła rzeźnego i opasowego wysłano do Galicyi zachodniej 630 sztuk. Komisya namiestnicza w Krakowie, z powodu, że kolej północna nie może przyjmować w Krakowie transportów wołów z Galicyi, uznała za stósowne ustanowić w Podłężu komisyę do rewidowania bydła, tam bowiem przed przerwaniem ruchu na kolei, nie było wolno, z powodu zaostrzonych w skutek zarazy przepisów, dostawiać transportów bydła rzeźnego, a co teraz jest już dozwolone.

(Gaz. Lwowska.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 15 lipca. *Pesti Hirnök* dowiaduje się z Wiednia: Zwołanie sejmu węgierskiego jest niewątpliwe, ale bieg obrad sejmowych nie może tamować poboru wojskowego i gromadzenia sił zbrojnych. N. Pan pozwalając zastąpić pobór dobrowolną dostawą ochotnika, zwrócił się z zaufaniem do narodu węgierskiego i jego ducha konstytucyjnego; narodu rzeczą jest pokazać, iż król nie zawiódł się na jego usposobieniu konstytucyjnem.

Sadecz (Saaz) 13 lipca. Prusacy weszli dziś rano między 9ą a 11ą do Komotowa około w 1700 ludzi. Jutro, jak mówią, wypoczynek, a potem przez Postel do Pragi. Jutro i następnych dni ma nadejść więcej jazdy i dział. Oddziały z Gorkowa złączyły się w Komotowie.

Sadecz 14go lipca rano. Komendant pruski w Komotowie wydał następującą odezwę: „Po zajęciu tutejszej okolicy wojskami królewsko-pruskiemi, rozkazuję co następuje: „Rekrutacya wszelkiego rodzaju jak najsurowiej zabrania się, a w razie przeciwnym tak władze wykonawcze jak i popisowi rozkazom ich posłuszni, karani będą bez względnie przez sądy wojenne. Komotów 13go lipca 1866. Dowódzca *Gyns-Rekowski*."

Brüx 13 lipca. Dziś do Komotowa przybyło około 3.000 Prusaków z Krymy i Gorkowa. W Teplicach, jak mówią świadkowie, stoi wojsko wszelkiej broni i najmniej pięć bateryj. Do Osieka (Aussig) przybyło przed kilku dniami 80 ludzi, lecz za zbliżeniem się silniejszego patrolu huzarów, cofnęło się na północ.

Pisek 14go lipca. Przybram, Dobrycze, Miniszek i okolica, wolne są zupełnie od Prusaków, którzy wszyscy ruszyli ku Pradze.

Pilzno 14go lipca. Wojsko pruskie wróciło z Mniszka do Pragi. Obwód Taborski wolny teraz od nieprzyjaciela.

Pilzno 14 lipca. Po godzinie 6éj kwatermistrze prusey zajęli Sadecz (Saatz) i zamknęli biuro telegraficzne.

Pilzno 14 lipca godzina 9 wieczór. Cały korpus pruskiego jenerała Mülbe wraz z artyleryą stoi w powiecie Teplickim. Od wczoraj obozując pod Krennich i Hostowicami, wybrał on w Bilinie i okolicy znaczne rekwizycye. Korpus ten ma ruszyć jutro do Lobosic. Komendant Pragi grozi sądem wojennym, ktokolwiekby uszkodził koleje żelazne i telegrafy, a gminy dotyczące ciężkiemi okładać będzie karami. Donosicielom przyrzeczoną jest nagroda 500 złr.

Budjejowice (Budweis) 14 lipca rano o 10éj. Dziś obwody tutejszy i Taborski wolne od nieprzyjaciela. W obwodzie Piseckim nieprzyjaciel miał się posunąć z Przybramu do Rozmitalu i w bliższą okolicę. Most kolei żelaznej pod Nakropcem nie został jeszcze odbudowany w nocy 11go. Korpus ciągnący ku Morawie przechodzi nad granicą tutejszego obwodu.

Frankfurt 13 lipca. *N. Fr. Ztg* donosi w telegramie z Würzburga z d. 12 b. m. po południu, że korpus bawarski cofnął się na lewy brzeg Menu i usiłuje zasłonić Würzburg. Korpus pruski posuwa się, i rozpostarł prawe skrzydło swoje aż do Gemünden (na północ Würzburga nad Menem). W Lohr (obok Gemünden) ukazała się o 4ej po południu pruska kolumna ruchoma.

Manheim 14 lipca. Prusacy obsadzili dziś Koburg i posunęli przednie straże ku Lichtenfels (w Bawaryi). Wczoraj mieli się przeprawić za Men blisko Lohr. Inny korpus przeprawia się siłą przez Men pod Seligenstadt (w Darmstadzkiem).

Darmstadt 14 lipca. W. Książę Heski wyjechał dziś do Monachium. Przewieziono tędy do Ulm 19 jeńców pruskich, podobno pochodzących z wczorajszego krwawego starcia pod Lohr.

Florencya 14 lipca. Operacye wojenne prowadzone będą z wielką pilnością. Cialdini obsadził Padwę. Austryacy zabierają się do obrony Tyrolu i Istryi.

Berlin 17 lipca. Włosi wkroczyli do Wicencyi. *Constitutionnel* walczy z dziennikami, które nalegają na Francyę, aby rozszerzyła swoje posiadłości, albowiem pośrednictwo francuskie stałoby się przez to podejrzanem.

Paryż 14 lipca. *La Presse* pociągniętą będzie przed sądy za artykuł z 12go lipca o podstawach rozejmu, a to za rozsiewanie fałszywych wiadomości. *Mémorial diplomatique* pisze: Sądzą, że jeżeli gabinet florencki opierać się będzie przyjęciu Wenecyi z rąk Francyi, lecz zdobyć ją zechce, odstąpienie Wenecyi odbędzie się na drodze głosowania powszechnego, aby zostawić mieszkańcom wybór między wcieleniem do Włoch a przywróceniem rzeczpospolitej Sgo Marka. — Baron Beust wrócił do Wiednia.

Paryż 14 lipca. *Monitor* pisze: Opinia publiczna niecierpliwie pragnąc dowiedzieć się o biegu układów, domaga się zewsząd wiadomości i niejako zmusza dzienniki do ich podrabiania. Musimy nadmienić, że pośrednictwo dopiero przed dziewięciu dniami było proponowane; układy nie mogą się odbywać jedynie telegrafem, a kuryer potrzebuje trzech dni i trzech nocy, chcąc przejechać z Paryża do głównej kwatery. Wszystko zaś, co możemy powiedzieć, jest, że układy postępują, i że najlepsze stosunki nie przestały istnieć między Cesarzem Napoleonem a Królem Pruskim.

Paryż 14 lipca. Cesarzowa wyjechała dziś rano do Nancy; Cesarz pozostaje w Paryżu.

Paryż 14 lipca. *La France* mówi w tych słowach o nocie *Monitora*: Nota pomieniona (podana powyżéj) cechuje i w ogóle wykazuje dobre stosunki między Francyą a Prusami. Porozumienie to zdaje się odbierać Austryi ostatnią nadzieję. Jeżeli dalej walczyć ona będzie, to chyba ze względu na honor wojskowy. Sytuacya, jaką wypadki w Niemczech stworzyły dla niej, zostawia jej mało nadziei oparcia się ambicyi pruskiej. Zmiany, jakie wynikną z tego tak dla równowagi europejskiej nowego i niespodziewanego stanu rzeczy, są natury niewątpliwie groźnej.

Paryż 14 lipca wieczór. *Le Temps* donosi, że jenerał Lamarmora złożył wszystkie swoje urzędy. Król skupia całe dowództwo w swojem ręku.

Paryż 15 lipca. *Monitor* pisze: *La France* mówi w sposób ogólnikowy o punktach przedugodnych pokoju przywiezionych przez księcia Reuss. Otóż książę Reuss nic innego nie przywiózł, jak własnoręczny list Króla Pruskiego do Cesarza. Nie możemy ostrzegać za mało publiczności przed doniesieniami dzienników uchodzących za dobrze świadome spraw, i przypominamy im, że ściągają na siebie odpowiedzialność.

Petersburg 14 lipca. Według źródeł wiarogodnych, Rosya zachowa w obecnych zawikłaniach najściślejszą neutralność. Utworzone będą komitety wsparcia dla rannych wszystkich narodowości. Cholera coraz groźniej występuje. W ciągu 15 dni zachorowało 1.084 osób, z tych 340 umarło.

W dziennikach zagranicznych utrzymuje się pogłoska o trzechdniowem zawieszeniu broni; jest ona jednak nieco przedawnioną, a jednak mogłaby łatwo sprawdzić się lada dzień, albowiem gabinet wiedeński zrażony podobno szkodliwem dla siebie pośrednictwem Cesarza Napoleona, zwrócił się wprost do Prus w zamiarze rokowania bezpośredniego. W tym samym duchu pisze *Presse* wiedeńska:

„Nie mamy się przeto niczego spodziewać z wdania się Francyi: rzecz to pewna. Słyszymy jednak, iż rząd nasz podjął znowu sam na siebie układy, i takowe gorliwie się toczą z Prusami, które są zarazem pełnomocnikami Włoch. Położenie jest tak naprężone, że pomimo sprzecznych stanowisk państw rokujących, bliską jest możność spiesznej ugody. Właśnie ta niepohamowaność, z jaką obustronnie gotują się do stanowczej katastrofy, jest tego potwierdzeniem." Dalej mówi ten dziennik, że Prusacy i Włosi spieszą się: pierwsi, aby dotrzeć nad Dunaj; drudzy, aby wtargnąć w kraje dziedziczne Austryi; a wojska cesarskie usiłują ubiedz jednych i drugich. Straszne to wyścigi. Pod tym naciskiem układy muszą się także spieszyć. Przedmiotem ich jest cena, za jaką pokój da się kupić. Jest silne stronnictwo wojenne, ale przyjaciele pokoju mają reprezentantów nie bez wpływu, a przybywa im pola przez wypadki w zachodnich Niemczech i w Paryżu. *Presse* kończy ten swój bardzo pokojowy artykuł żądaniem, aby nie zważając na potrzebę ratowania honoru wojskowego, ratować państwo, a przynajmniej — Wiedeń. Tem zakończeniem wyjaśniła *Presse*, że jako reprezentantka mieszczaństwa wiedeńskiego, nie dba tyle o Austryę co o Wiedeń. Mimo tego świadczą jej słowa właśnie o tem, że mieszczaństwo o ile ma wpływy, a ma je znaczne przez kapitalistów, chce użyć takowych dla wymożenia układów pokojowych.

W przeciwnym obozie, bo w pruskich sferach partyi krzyżowej taż sama objawia się myśl bezpośrednich układów z Austryą, a to przez antipatyę do Cesarza Napoleona, ku któremu hr. Bismark zbliżył się za wiele, aby nie miano się o to niepokoić w obozie konserwatyzmu pruskiego. Zapewniają jednak, że król Wilhelm niepowściągnioną ambicyą powodowany, o niczem innem nie mówi, jak o wjeździe do Wiednia, tam dopiero zamierzając traktować o pokój. W takich okolicznościach jeden błąd armii pruskiej może ją przyprawić o straszną klęskę i zniweczyć owoce całej kampanii. Pośpiech ruchów armij pruskich, łatwo błąd taki sprowadzić może, byle umiano jednak z niego korzystać.

Wiedeńska *Debatte* zaprzecza pogłoskom o zerwaniu układów i popiera swoje zaprzeczenie *Monitorem*. Jenerał Frossard nie przybył jednak do Wiednia, lecz tylko sekretarz poselstwa francuskiego z depeszami z głównej kwatery pruskiej. Idzie tu o żądane ze strony pruskiej trzechdniowe zawieszenie broni, aby dozwolić komisarzom zebrać się dla ułożenia warunków rozejmu. Odpowiedź tegoż dnia (14go) z Wiednia odeszła. Na tem polegając *Debatte*, pisze, iż nie należy uważać pośrednictwa napoleońskiego za zwichnięte. Podobnież *Baierische Zeitung* donosi, że w tych dniach rozpoczną się w Wiedniu układy o rozejm i o warunki przedugodne pokoju za udziałem Bawaryi.

Wobec tego pokojowego jakoby usposobienia, nie dochodzą nas dotąd inne wiadomości, jak o postępie wojsk pruskich ku Wiedniowi i o posuwaniu się wojsk włoskich na północ. Te ostatnie zostawiają na boku Wenecyę z jednej a Weronę z drugiej strony, dążąc bądź ku Tyrolowi bądź ku Karyntyi. Po przejściu Werony zobaczymy, który z tych dwóch kierunków obiorą. Dymisya jenerała Lamarmory uczyni go sposobnym do traktowania; nie przypuszczamy bowiem, aby z powodu nieprzyjęcia jego polityki względem Wenecyi, zgodnej z widokami Cesarza Napoleona, miał się jenerał ten i dyplomata usunąć od życia publicznego.

Według doniesienia *N. fr. Presse* z d. 15 bm. fmp. Gablenz dowodził osobiście w bitwie, która tego dnia toczyła się z Prusakami nadciągającymi przez Jetzelsdorf i Hollabrunn ku Stockerau. Bitwa toczyła się pod Schönberg.

Z Laa nad Tają otrzymała *Presse* wiadomość, że 14go przednie straże pruskie weszły do Griessbach o trzy godziny drogi od Wiednia. Mosty na Tai spalono.

Cesarz Napoleon nie wyjechał do Nancy, dokąd się udała tylko Cesarzowa Eugenia. Powodem tego wstrzymania się nie jest to, że w chwili układów przez siebie prowadzonych musi mieć pod ręką ministrów, lecz to niewątpliwie, iż wypadłoby mu mieć mowę, a w tej chwili uznał to za niestósowne. W Paryżu czekano 13go na odpowiedź Austryi na propozycye ułożone między dworami francuskim, pruskim i włoskim, to jest na propozycye pruskie, które nadeszły do Paryża 12go i na które zgodził się Cesarz Napoleon. Z Wiednia nie było jednak odpowiedzi, a w skutku tej zwłoki Cesarz nie pojechał do Nancy, stolicy kraju, gdzie panował dom dziś w Austryi panujący, i którego ostatnim księciem był król polski Stanisław Leszczyński.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Kursa. Wiedeń 18 lipca godzina 2 po połud. Metaliki 55.50. — Pożyczka narodowa 59·85. — Losy z roku 1860 72·90. — Akcye banku 673. — Akcye kred. 137·70. — Londyn 130·50. — Srebro 125.50. — Dukat 6·28.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Z zaręczeniem prawdziwości!

Przyjęty przez cesarskie, królewskie i książęce dwory!

Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale.

Dr L. BÉRINGUIERA

SPIRYTUS KORONNY,

(Quintessence d'Eau de Cologne).

Oryg. flaszeczka złr. 1·25. Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta

Mydło ziołowe,

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 kr.

Dra Béringiuera

Roślinny środek do farbowania włosów,

(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 złr. w. a.)

Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieskodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes

Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. W oryginaln. paczkach po 50 c.

Dra BÉRINGUIERA

Roślinny środek do farbowania włosów,

w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard

Pasta do zębów,

w 1/1 i 1/2 paczkach; po 70 i i 35 cent

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnej świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne Mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.

Paczka oryginalna 35 centów.

Kr. prus. Fizyka obwod.

Dra Kocha

Cukierki ziołowe

są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych uznane, jako wypróbowany środek domowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp.*

Oryginnalne pudełeczka po 70 i 35 cent. w. a.

Dra Hartunga



Olejek z kory Chiny,

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)

Dra Hartunga

POMADA ZIOŁOWA,



na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają

pod zaręczeniem tożsamości

wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie p. ***Józ. Bartl,***

następnie:

w **Białéj** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski,— w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżesz Fränkel,— w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm aptek. — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt apt. — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryderyk Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański, — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Sendler — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan,— w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworskn** p. Feliks Switalski apt. w **Radowcach** pan Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp., — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — **Samborze** p. Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, w **Stryju** p. J. Germann apt. — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferdynand Stecher apt.. (dawniéj Tomanek), — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Tarnowie** p. J. Jahn i p. Henr. Koy, — **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzéj Gottwald, — w **Żółkwi** p. Rosie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (644-3-)T N.108.

Księgarnia Wydawnictwa dzieł katolickich naukowych i rolniczych,

W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego

w Krakowie,

przyjmuje przedpłatę na wszelkie pisma peryodyczne polskie, z wyjątkiem politycznych, mianowicie:

Tygodnik illustrowany, kosztuje kwartalnie w Krakowie złr. 4, z przesyłką pocztową złr. 5. — **Wędrowiec,** pismo illustrowane, poświęcone wiadomościom zagranicznym, kwartalnie kosztuje złr. 2.75; z przesyłką pocztową złr. 3·40. — **Zorza,** pismo tygodniowe dla ludu miejskiego i wiejskiego, przerwami illustrowane, kosztuje kwartalnie złr. 1·20, z przesyłką pocztową złr. 1·50.— **Goniec,** pismo poświęcone leśnictwu, kosztuje półrocznie złr. 3.30, z przesyłką pocztową złr. 4. — **Przyjaciel dzieci,** pismo illustrowane, kosztuje półrocznie złr. 4·2, z przesyłką pocztową złr. 5·10. — **Bazar (polski),** tygodnik mód i robót ręcznych, pierwsza edycya z drzeworytami, kosztuje kwartalnie złr. 2. 50, z przesyłką pocztową złr. 3·20 — druga edycya z drzeworytami i rycinami kolorowanemi, kosztuje kwartalnie złr. 3·60, z przesyłką pocztową złr. 4·40 — oraz **Bluszcz, Tygodnik Mód, Opiekun domowy, Rodzina** itp. — (wszystkie te pisma wychodzą w Warszawie).

Również za stósowne uważamy nadmienić, że powyższa księgarnia zaopatrzoną została w znaczny wybór **książek na premie,** oprawnych różnokolorowo i nader ozdobnie z napisem złoconym: ***„Nagroda pilności"*** dla szkół głównych, ludowych, zakładów prywatnych naukowych, itp., a mianowicie:

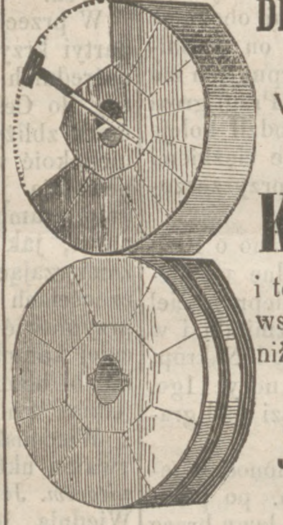
O. K. Antoniewicza: „Poezye" złr. 1·80. — „Listy w duchu Bożym" złr. 1. — „Czytania świąteczne" dla ludu naszego złr. 1. — „Zabawy świąteczne dla ludu" 45 c. — *W. Wielogłowskiego*: „Podróż po szerokim świecie, 50 c. — „Święty Izydor oracz, na wzór życia rolnikom podany, 60 cent. — „Podróż do Rzymu i Paryża Feliksa Borunia" 50 c. — Pielgrzymka do Ziemi św. tegoż, 50 c. — „Komornica czyli tajemnice życia wiejskiego" złr. 1·50; — Ks. *Tyburcego* „Opowiadania pielgrzyma" złr. 1·10. — Ks. *F. Gondka* „Wspomnienia z „Pielgrzymki do ziemi św." złr. 1.80. — *Mieczkowskiego*: Żywot bł. Józafata Kuncewicza" 60 cent. — *Ossolińska:* „Przygody Zosi" powieść złr. 1. — „Trzy powieści obyczajowo-moralne" złr. 1. — *Darowski:* „Katechizm rolniczy dla młodzieży wiejskiéj" 50 c.— „Żywot św. Zity" 50 c.— „Historya Polska," z rycinami, 90 c. — Księga natury" 60 c. — *Szmurło*: „Bajki, Powiastki, Legendy, satyry" 50 cent. — Oraz **Książek do modlitwy** od 12 centów, **Koronek paryzkich, medali, krzyżyków, Obrazków Świętych polskich** z modlitewkami stósownemi itp.

Nakładem tegoż Wydawnictwa wyszło ostatniemi czasy dzieło: ***Wspomnienie o Z. S. Felińskim,*** Arcybiskupie Warszawskim, napisał *Prawdzicki*, złr. 2.50, — które dostarcza wiele faktów ucisku i prześladowania katolicyzmu i narodowości w Polsce.

Nadszedł także znaczny transport **Mszałów** wydania Mechlińskiego, w cenie złr. 12, 14, 18, 24, 30, 36 do 50. (885-9-)

Zniżenie ceny.

Ponieważ koszta nakładu dzieła: ***Katedra na Wawelu*** przez JEks. biskupa *Łętowskiego,* już prawie w całości pokrytemi zostały, przeto autor mając jedynie dobro ogółu na względzie, zniżył cenę tegoż złr. 50 na 15, — a ***Katalog biskupów Krakowskich,*** przez tegoż, kosztujący dawniéj złr. 15, sprzedaje się po złr. 8 — (W tejże księgarni) Przyjmuje się także przedpłata na ***dzieła K. Antoniewicza,*** których pierwszy tom wkrótce wydanym będzie (Pierwsze 600 przedpłacicieli otrzymają takowe na papierze welinowym.)



Dla pp. Właścicieli i Budowniczych młynów!

W praktyce ogólnie za najlepsze uznane

francuskie Kamienie młyńskie,



i te, jak najlepszej jakości, poleca we wszelkich rozmiarach pierwsza od więcéj niż 30 lat jak najzaszczytniéj istniejąca Fabryka; poleca też

jedwabną gazę młyńską (na pytle),

rzeczywistą, we wszystkich numerach, 38" i 32" szerokości, najświeższego wyrobu **a po cenach bardziéj zniżonych,**

prawdziwe angielskie Oskardy (Piki) z lanéj stali.

***Karol Goltdammer* w Berlinie,** (250-8-)T

Neue Königsstrasse Nr. 16 i 81,

fabrykant francuzkich kamieni młyńskich i jedwabnéj gazy młynarskiéj, jako też właściciel parowéj fabryki gipsu.

Łaskawe zamówienia przyjmuje z największą gotowością

pan HUGON ARTL w Krakowie,

433 ulica Mikołajska, 433

Do tegoż Handlu nadchodzą codziennie świeże transporta

Trześni węgierskich, Porzyczek, Agrestu, Gruszek itp, owoców najpiękniejszych, po cenach **najtańszych.**

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Borussia kapitan	***Schwensen***	14 Lipca.		**Saxonia** kapitan	***Meier***	4 Sierpnia.
Germania „	***Ehlers***	21 Lipca		**Teutonia** „	***Haack***	11 Sierpnia
Bavaria „	***Taube***	28 Lipca.		**Allemannia** „	***Trautmann***	18 Sierpnia

„Hammonia" (w budowie). **„Cimbria"** (w budowie).

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60,**

Cena przewozu towarów: Ł. **3. 10** od beczki o 40 stopach sześćsciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye okrętów żaglowych do powyższego Towarzystwa należących, nastąpią dnia **15 Marca** przez okręt **„Oder;"** kapitan ***Winzen.*** (908-5-)

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. 4 i pp. ***Eibenschütz & Schönfeld*** w KRAKOWIE.

DRUKARNIA „CZASU"

W KRAKOWIE,

postawiona na stopie najpierwszych tego rodzaju zakładów,

z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek polskich i niemieckich najnowszego kroju,

najprzedniejsze farby do druków tak czarnych, illustrowanych, jak i różnokolorowych,

posiadająca przytem

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wszelkiéj miary i dobroci z najlepszych papierni, który po cenach fabrycznych policza,

jest w stanie uczynić w porę zadosyć wszelkim żądaniom

i może odbijać dziennie do 100.000 arkuszy druków.

Zarząd Drukarni „CZASU" ze względu na ożywiające się na nowo piśmiennictwo ojczyste, tudzież na instrukcyę p. Ministra sprawiedliwości do naczelnych Prokuratorów Państwa, dozwalającą wróżyć znaczne ulgi w stósowaniu przepisów ustawy drukowéj, pragnąłby podnieść i zwrócić znowu do kraju ruch i przemysł drukarski i księgarski, który w ostatnich latach szukał dla siebie miejsca za granicą, ożywiając tameczne drukarnie i księgarnie.

Ażeby ten zwrot ułatwić, Zarząd Drukarni „CZASU" naznacza tak niskie ceny druku, obok dobroci, czystości i pośpiechu roboty, licząc zwłaszcza na obfitość zamówień, iż może pod wszystkiemi temi względami iść o pierwszeństwo z wielkiemi zakładami zagranicznemi.

Podejmuje się przeto drukowania na swoim lub cudzym papierze dzieł polskich, niemieckich, francuskich, łacińskich, matematycznych, broszur, czasopism, tabel, ksiąg kupieckich, fabrycznych i gospodarczo-ekonomicznych — cyrkularzy, blankietów, odezw, okólników, ogłoszeń — kart pogrzebowych — afiszów w największych formatach, odbijając takowe tak czarno, jak i kilkoma kolorami — słowem, wszelkich robót, do zakresu sztuki drukarskiéj należących. (3414-28-)

Nowo otworzony Handel

HERCOKA & ARNOLDA

we Lwowie, przy ulicy Halickiéj wprost Katedry, pod L. 240,

utrzymuje znaczne zapasy

Materyj do pokrycia mebli, Kap na łóżka i Serwet gobelinowych,

jak niemniéj największy Skład

Obić pokojowych

w najnowszym guście, po cenach oryginalnych fabrycznych.

Urządzając się, było naszem zadaniem porobić zapasy osobiście w fabrykach krajowych i zagranicznych, mianowicie **paryzkich** — najsłynniejszych na cały świat z doskonałości wyrobów i niewyrównanej taniości cen — przez co jesteśmy w stanie dostarczać obić wraz ze szlakami na pokój średniéj wielkości, to jest 60 stóp obwodu,

od złr. 3 cent 30, a ze sufitem od złr. 4 cent. 50,

aż do najdroższych i najbogatszych salonów.

Wielo-letnie posady nasze we Fabrykach obić papierowych były połączone z obowiązkiem podróżowania, i nastręczyły nam sposobność zwiedzenia prawie wszystkich stołecznych miast europejskich, a przytem nietylko gruntownego poznania przedmiotu tego i zawarcia najkorzystniejszych układów, co do stosunków handlowych z pierwszemi fabrykami, lecz oraz przywłaszczenia sobie sposobu dekorowania, któren prawie wszelkim wymaganiom odpowiedzieć zdoła.

Dla większéj dogodności kupujących przyjmujemy na żądanie wszelkie roboty tapicerskie na nasz rachunek, biorąc odpowiedzialność za doskonałe wykończenie tychże na siebie.

Cenniki rozsyłamy na żądanie franko. (742-13-)T

Hercok & Arnold.



Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi

flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera

ESENCYA MUSZKUŁOWA I NERWOWA.

Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza

LIKIER ŻOŁĄDKOWY.

Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna (411-1-5)T

STOMATICON (woda do ust).

Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie

W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE F. Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Agronom praktyczny,

posiadający chlubne świadectwa, użytecznym wielce być może, gdzie jest gorzelnia — i życzy sobie znaleźć pomieszczenie.

Osoby interesowane raczą się zgłosić pod adresem ***P. K.*** poste restante w Krakowie. (875-1-3)

Wiza paszportow

kosztuje na teraz z powodu zniżonej taksy konsularnej, z wszelkiemi kosztami przesyłki do Brodów tylko (664-13-T)

1 złr. 50 cent.

w Kantorze komisowym **Jana Bartla** w Rynku, w domu Wgo Milieskiego na dole.

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy.

Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego i we Lwowie Piotr Mikolasch. (18-35-)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	122	120
— nowe obr. „	135	130
Listy zast. pol. bez k.	84½	82½
Banknoty pol. 100 złr.	476	460
Ruble ros. za 100 rsr.	144	139
Talary prs. za 100 tal.	198	191
Bankn. pr. za 150 złr.	78	75
Srebro nowe austr. .	127	124
Dukat ważny. . . .	6 30	6 10
Napoleon d'or . . .	10 75	10 35
Półimperyały rosyjs.	10 85	10 45
Listy galic. nowe z k.	70 —	68 —
— — stare „	73 —	71 —
Oblig. indem. „	60 50	58 55
Ak. k. g. bez k. i dyw.	180	175

Wiedeń 18 lip. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	55 50
5% Pożyczka narod.	59 85
Akcye banku wied.	673
— — kred.	137 70
Losy 5% z r. 1860 .	72 90
Srebro	125 50
Londyn 10 funt. szter.	130 50
Dukat pojedynczy	6 28

Wiedeń 14 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	46 —	45 —
— Pożyczka narod.	59 50	59 —
— Metaliki na m. k.	51 —	50 50
— Obl. ind. niż. Aus	80 —	75 —
— — czeskie	78 —	76 —
— — węgiers.	60 —	59 —
— — chor. i b.	67 —	66 —
— — galicyjs.	58 25	57 25
— — bukow.	56 —	55 —
— — siedmgr.	55 —	53 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	85 25	85 —
4% Galicyjskie. . .	— —	— —
5½% Węgiersk. los.	70 50	69 75
5% Boden Cr. austr.	101 —	100 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	123 —	— —
— — — 1854	60 25	59 75
— — — 1860	72 10	71 90
— — — 1864	58 —	57 75
— Como-Rente.	15 —	— —
— Kredytowe	96 —	95 —
— tryest na 4½%	114 —	— —
— żegl. par. na D.	70 —	— —
— Ks. Esterhazy	— —	60 —
— Księcia Salm.	26 —	— —
— — Palfy .	21 —	— —
Losy ks. Klary . . .	31 —	— —
— hr. St. Genois .	31 —	— —
— miasta Budy . .	20 —	— —
— ks. Windischgr.	14 —	— —
— hr. Waldstein .	19 —	— —
— hr. Keglevich .	11 —	— —
— Rudolfa. . . .	11 50	— —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	656	652 —
Zakładu kredytowego	135 20	135 —
Żeglugi par. na Dunaju	422 —	418 —
Kolei półn. Ferdynan.	1460	1455
— rządowéj fr.-a .	176 —	175 80
— zachodniéj c. El.	107 —	105 —
— Pardubickiéj .	83 50	82 50
— południowéj .	188 —	187 —
— Galicyjskiéj . .	177 —	175 —
Czerniow. z wpł. 80%	151 —	150 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	7	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	7	115 —	114 50
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	6	115 50	115 —
Hamb. 100 mark.	8	102 50	101 50
Londyn 10 fun.	10	137 50	134 —
Paryż 100 frank.	4	54 40	54 20

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	18 50	18 40
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 36	6 34
— — obrączk.	6 36	6 34
Złoto *al marco* . .	6 32	6 28
Napoleondory . . .	10 80	10 78
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 30	11 20
Luidory (niemieckie)	11 —	10 90
Suwereny angielskie	13 30	13 20
Imperyały rosyjskie	10 85	10 80
Srebro	130 —	129 —
— kupony . . .	129 —	128 —
Talary związkowe .	1 94	1 92
Pruskie bilety kas. .	2 —	1 98

Lwów 17 lipca.	żądają	płacą
Dukat	6 32	6 22
Półimperyał rosyjski	10 85	10 60
Rubel srebr. rosyjsk.	2 1	1 96
Talar pruski	1 94	1 90
Listy gal. b. kup. w. a.	68 63	67 75
— — m. k.	72 10	71 19
Obligi indem. b. kup.	59 63	58 25
Akc. kol. gal. b. kup.	183 —	176 50

Warsz. 17 lipca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	— —	84 75
Listy zast III okr. „	83 75	83 25
kupon „		— 26⅔
Listy likwidacyjne .	62 61	— —
kupon „	— —	— 51⅑
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	74 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	63 —	62 —
5% Pożyczka loteryjna	— —	— —
Wrocł. 17 lipca.		
Banknoty austryac. .	—	—
Polskie bilety bank. .	—	—
„ Listy zastaw.	—	—
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
— — 3½%.	—	—
Paryż 18 lipca.		
Renta 3%. .	67 25	
Londyn 18 lipca		
Konsole	87⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

od 10go Czerwca r. b

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;

do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.

do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*